PR

Cena numeru 3 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I ŁÓDŹ, NIEDZIELA 19 GRUDNIA 1948 ROKU Nr 4

Wypróbowaną drogą marksizmu-leninizmu

PZPR powiedzie naród

do dobrobytu i ustroju sprawiedliwości społecznej



Po zakończeniu dyskusji nad referatami tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza na trybunę wstępuje tow. Bolesław Bierut. Rozlegają się frenetyczne oklaski. Wszyscy stoją. Owacja trwa długo. Wreszcie tow. Bierut zabiera głos.

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta na zakończenie dyskusji w sprawie podstaw ideologicznych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

TOWARZYSZE!

Pozostaje mi podsumować wyniki dyskusji nad 1-szym punktem porządku dziennego.

Dyskusja ta dotyczyła najbardziej zasadniczego zagadnienia PODSTAW IDEOLOGICZNYCH ZJEDNOCZONEJ PARTII.

Muszę stwierdzić: zarówno obydwa referaty, złożone Kongresowi w tej sprawie, jak i 2-dniowe wypowiedzi delegatów Kongresu, wykazały CAŁKOWITĄ ZGODNOŚĆ I JEDNOMYŚLNOŚĆ w najbardziej ważnym i zasadniczym zagadnieniu — na jakich podstawach ideologicznych winna opierać się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Parę słów o wystąpieniu, które zabrzmiało na tym Kongresie jak przykry zgrzyt — o wystąpieniu tow. Wiesława.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że w przemówieniu tym pod płaszczykiem ogólnikowych rozważań, kryje się nacjonalistyczna i antypartyjna treść. Ostatnie jego oświadczenie nic w istocie nie zmienia.

Nie przypadkowo walczyliśmy z odchyleniem nacjonalistycznym, prawicowym przed połączeniem partii. Dzięki temu Zjednoczona Partia jest zwarta i jednolita! (huczne oklaski).

Odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, jako zorganizowana grupa zostało rozbite. **Tow. Wiesław wystąpił tu, jako pogrobowiec tej grupy, której inni uczestnicy idą teraz razem z partią.**

Podstawą naszej ideologii będzie wypróbowana w 100-letniej walce międzynarodowego ruchu robotniczego, sprawdzona w 70-letnich doświadczeniach polskiego ruchu robotniczego, wcielona w życie przez zwycięską Wielką Socjalistyczną Rewolucję Listopadową, której wynikiem jest ustrój socjalistyczny w ZSRR — teoria naukowa i rewolucyjna praktyka MARKSIZMU-LENINIZMU. Stanowisko całego Kongresu jest pod tym względem jednolite, zwarte, zdecydowane, wolne od jakichkolwiek wahań, lub wątpliwości! (wszyscy wstają, burzliwe oklaski.

Więcej nawet. W ciągu 4-dniowych obrad Kongresu przybywają że wszystkich stron Polski delegacje robotników, chłopów, kobiet, młodzieży, które składają Kongresowi meldunki z frontu pracy na wszystkich odcinkach naszego życia społeczno-gospodarczego. Cóż one mówią?

Mówią, że wszędzie w Polsce pulsuje szczególnie gorące w te dni, tygodnie, i miesiące tętno pracy, że praca ta przynosi narodowi olbrzymie plony, znacznie przekraczające zaplanowane rozmiary, że ten dodatkowy wysiłek mas pracujących, to nie tylko ofiarny, serdeczny dar dla Zjednoczonej Partii, ale to przede wszystkim wyraz politycznego i ideologicznego stosunku tych mas do trosk i zagadnień, stanowiących treść obrad Kongresu.

Stosunek ten i postawa mas pracujących Polski jest jasna, jednolita, zwarta, nie budząca najmniejszych wątpliwości. Wzywają one Zjednoczoną Partię potężną wymową czynów, meldunków i słów — słów gorących, płomiennych, radosnych, wzruszających i zdecydowanych — aby prowadziła lud pracujący do socjalizmu i aby prowadziła go właśnie jedyną i wypróbowaną drogą marksizmu-leninizmu.

DROGĄ TĄ PARTIA PÓJDZIE! (burzliwe oklaski).

Taki jest najbardziej podstawowy wynik obrad Kongresu nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Szczegółowe wytyczne deklaracji ideowej Zjednoczonej Partii, również spotkały się z pełną aprobatą Kongresu. Formułują one:

1) Istotę i charakter naszego państwa, jako rewolucyjnej władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele, którego swoistą historyczną formę stanowi demokracja ludowa. Państwo demokracji ludowej ma do wypełnienia te same zasadnicze funkcje, które urzeczywistniła dyktatura proletariatu, to znaczy:

a) likwidowanie elementów kapitalistycznych;

b) zorganizowanie gospodarki socjalistycznej.

2) Społeczną treść i podstawę władzy w państwie demokracji ludowej stanowi sojusz robotniczo-chłopski, t. zn. sojusz klasy robotniczej z chłopami małorolnymi i średniorolnymi. Formę polityczną tego sojuszu stanowi współpraca bloku stronnictw demokratycznych i przodująca w nim rola Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

3) Zewnętrzne, polityczne i ideologiczne warunki działania i rozwoju państwa demokracji ludowej, których oparciem jest sojusz i braterska przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami demokracji ludowej. Sojusz ten jest rzeczywistą i niezawodną gwarancją pełnej suwerenności i niepodległości naszego kraju, obrony naszych granic na Odrze , Nysie i Bałtyku, bezpieczeństwa Polski przed groźbą agresji sił imperialistycznych z zewnątrz.

4) Ustrojowe, społeczno - polityczne i gospodarcze warunki, zabezpieczające dalszy rozwój Polski od demokracji ludowej do socjalizmu. Są to:

a) szybki rozwój uprzemysłowienia kraju na podstawie planowej i szerokiej działalności inwestycyjnej państwa, samorządu i spółdzielczości;

b) coraz szerszy i aktywniejszy udział mas w rządzeniu państwem;

c) ograniczanie, wypieranie i stopniowe likwidowanie elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi;

d) szybki rozwój rolnictwa przez mechanizację i unowocześnienie uprawy rolnej drogą popierania form gospodarki zespołowej i spółdzielczej w oparciu o dobrowolną inicjatywę przodujących warstw drobno- i średniorolnego chłopstwa;

e) pogłębienie współpracy gospodarczej i kulturalnej z ZSRR i krajami demokracji ludowej;

f) wzmacnianie antyimperialistycznego frontu walki z agresywną ofensywą imperializmu amerykańskiego.

Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej daje partii możność przejścia do nowego, wyższego etapu rozwojowego w oparciu o wymienione, jasne podstawy ideologiczne. Celem tego etapu jest rozbudowa fundamentów gospodarki socjalistycznej. Osiągnięcie tego celu pozwoli znacznie podnieść ogólny poziom dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego najszerszych mas ludowych. Pozwoli wzmóc potężnie siły wytwórcze naszego kraju, czyniąc z Polski państwo przemysłowe i przodujące w stosunku do innych krajów, dziś znacznie bogatszych.

Jeden z głównych warunków osiągnięcia tego celu, to jak najściślejsze i trwałe, rosnące wciąż i pogłębiające się zespolenie Zjednoczonej Partii z masami pracującymi i z klasą robotniczą, chłopstwem, inteligencją pracującą, z masami kobiet i młodzieży. Zjednoczyć, uaktywnić, uświadomić, ożywić zapałem twórczym wszystkie siły ludowe dla tego wielkiego, historycznego dzieła, jakim jest budownictwo socjalizmu — to zadanie podstawowe partii (burzliwe oklaski).

W trakcie dyskusji zagadnienie to było poruszane z wielu stron. Szczególnie gorąco reagował Kongres na wnioski, zmierzające do zwiększenia aktywności szerokich mas kobiecych i młodzieży dla współdziałania w realizacji zadań, związanych z oświatą i wychowaniem nowego pokolenia, dla przeciwdziałania wrogiej akcji w tej dziedzinie reakcyjnych kół klerykalnych.

Wydaje mi się, że niedostateczną jednak uwagę skupiły zagadnienia wiążące się z praktycznym funkcjonowaniem naszej władzy ludowej, z formami i metodami bezpośredniego udziału klasy robotniczej i mas ludowych, w poszczególnych organach tej władzy, słowem — problem demokratyzacji wszystkich ogniw aparatu państwowego przez systematyczne wciąganie mas pracujących do kontroli ogniw wykonawczych aparatu władzy ludowej, do współdziałania z nim, do jego usprawnienia i zbliżenia do potrzeb mas ludowych.

System naszej demokracji ludowej stworzył szereg organów i instytucji, które powołane są właśnie po to, aby zapewnić kontrolę i współudział mas pracujących w działalności państwowej, samorządowej, spółdzielczej i kulturalnej.

Szczególnie wyjątkowe są pod tym względem zadania rad zakładowych, jako dołowych ogniw związków zawodowych. Zadania te idą w dwóch kierunkach:

1) troski o warunki bytu robotników, o zabezpieczenie właściwego stosunku administracji fabrycznej do potrzeb robotników w procesie pracy i poza nią

2) współudziału robotników w regulowaniu i usprawnianiu samego procesu produkcji poprzez narady wytwórcze, sygnalizowanie braków, utrudniających sprawny przebieg pracy, właściwą jej organizację itp.

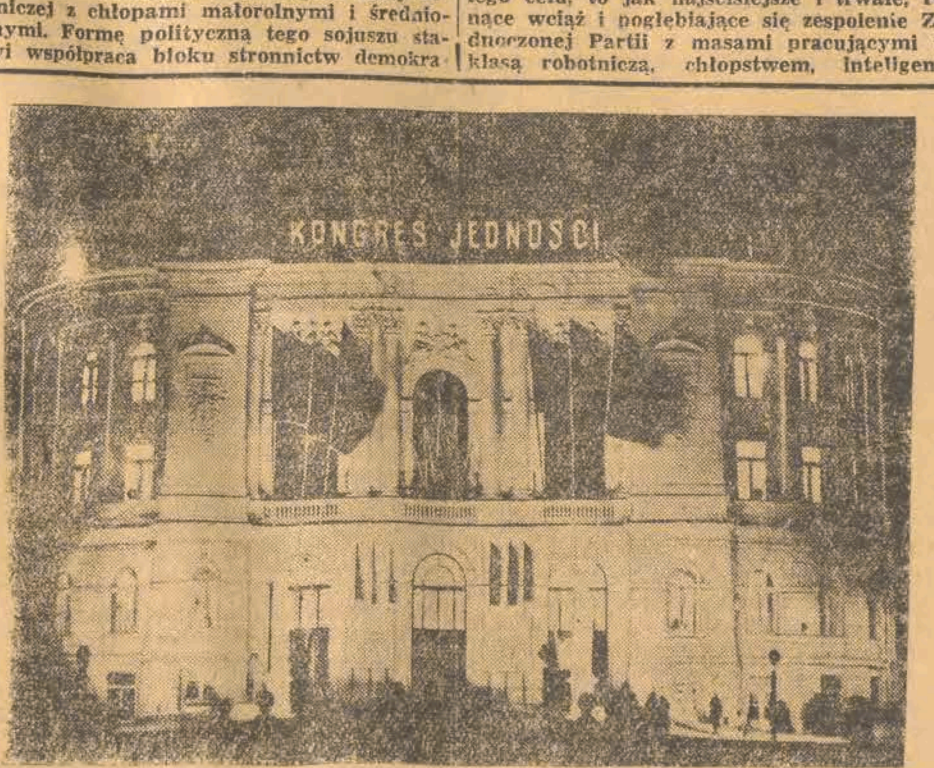
Partia może i powinna urzeczywistniać swą przodującą i kierowniczą rolę, zarówno w wielkich zadaniach produkcyjnych, jak i wychowawczych, poprzez związki zawodowe i ich dołowe ogniwa, dążąc do tego, aby organizacje te stały się rzeczywistą szkołą rządzenia i wychowania socjalistycznego. Związki Zawodowe są podstawową transmisją partii do mas bezpartyjnych.

Niestety, musimy stwierdzić, że niekiedy nie tylko kierownictwa Związków Zawodowych, ale i poszczególne ogniwa partyjne, nie doceniają ich zadań jako organów wychowania socjalistycznego mas robotniczych. Rozwijając rozległą i płodną działalność — Związki Zawodowe w niedostatecznym jednak stopniu pobudzają nowy społeczny stosunek robotników do pracy w przemyśle, niedostatecznie kierują ruchem współzawodnictwa pracy i pomocą przodownikom pracy — bohaterom naszego socjalistycznego przemysłu — w ich inicjatywie, nie troszczą się z należytą uwagą o kształcenie kadr technicznych spośród samych robotników, o budzenie ruchu racjonalizatorów, wynalazców, o wysuwanie przodujących robotników na stanowiska kierownicze.

Nie mniej doniosłą rolę w naszym systemie demokracji ludowej mogą i powinny pełnić terenowe rady narodowe, jako szkoły administracji, kontroli i planowania, a więc podstawowych funkcji rządzenia. Instytucje te skupiają dziesiątki tysięcy robotników i chłopów wokół praktycznych zadań, bliskich potrzebom mas pracujących na wsi i w miastach. Mają one wszelkie możliwości wrastania stopniowo w nader istotne organy demokratycznej władzy terenowej, wypełniającej coraz szerszy zakres zadań, które poważnie ułatwią stałą poprawę gospodarczych i kulturalnych warunków bytu mas ludowych.

Rady terenowe mogą i powinny stać się

(dalszy ciąg na str. 2-ej)



Gmach Politechniki Warszawskiej, w którym od dnia 15 grudnia obraduje Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wypróbowaną drogą marksizmu-leninizmu
PZPR POWIEDZIE NARÓD
do dobrobytu i ustroju sprawiedliwości społecznej

(dalszy ciąg ze str. 1-ej)

ogniskami aktywizacji kobiet pracujących wokół najżywotniejszych dla nich zagadnień opieki nad matką i dzieckiem, rodziców i młodzieży wokół spraw oświatowych i szkolnych, warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i ogólnych warunków, ułatwiających kulturalne warunki życia.

Partia musi większą uwagę zwrócić nie tylko na odpowiedni dobór przedstawicielstwa w radach, ale na ich zadania, na ich budżety, na ich praktyczną inicjatywę, na ich ogólną aktywność w wypełnianiu zadań kontroli społecznej, w kierowaniu ogólnym życiem społecznym na terenie ich działalności.

Istnieje u nas wiele organizacji społecznych, których działalność jest nieskoordynowana, posiada często cechy dużej dowolności, chałupnictwa, czasem nawet oparcia dla elementów obcych władzy ludowej. Partia może i powinna przez rady terenowe, mające ustawowe zadania koordynacji życia społecznego, nadać rozwojowi tych organizacji społecznych właściwy kierunek, zamienić je w instrument budzenia aktywności, wychowania, inicjatywy społecznej mas pracujących.

Dotyczy to również ruchu spółdzielczego, w którym działalność gospodarcza łączyć się winna z akcją organizacyjną, kulturalno - oświatową, społeczno - wychowawczą.

Partia musi większą uwagę zwrócić na wykorzystanie udziału przodujących robotników i chłopów w organach wymiaru sprawiedliwości, żądać sprawiedliwości od ławników i członków sądów obywatelskich, i zabezpieczyć masy pracujące przed biurokratyzmem tych organów.

Im usilniej pulsować będzie życie społeczne mas, t. zn. ich udział w działalności państwowej, samorządowej, zawodowej, kulturalnej i t. p. tym głębsze i szybsze będą procesy demokratyzacji aparatu władzy ludowej, tym bliższy jego związek z potrzebami mas, tym skuteczniejsza walka z objawami biurokratyzmu, które wypaczają charakter władzy ludowej. A im głębsza i szersza jest w swoim zasięgu masowym demokracja ludowa — — tym bliższa jest socjalizmowi (huczne oklaski).

Zjednoczona Partia może dziś łatwiej rozwiązywać zadania głębszej demokratyzacji naszego życia państwowego, społecznego i kulturalnego, ponieważ sam fakt jedności wzmacnia zasięg jej wpływu w masach bezpartyjnych, ich zaufania do partii, uznawania jej autorytetu. Udowodnił to przebieg Kongresu i stosunek do Kongresu mas pracujących.

Nie ulega wątpliwości, że organizacje partyjne potrafią wykorzystać entuzjazm, który ogranął masy pracujące w związku z historycznym aktem zjednoczenia. Szerokie masy bezpartyjne muszą przekonać się, że partia nie oddziela się od nich, że naodwrót, jest z nimi, z ich potrzebami, z ich troskami społecznymi nierozerwalnie związana.

„Rewolucyjna partia proletariacka — mówił Lenin — nie będzie godna tej nazwy, dopóki się nie nauczy wiązać przywódców z klasą i z masami w jedną całość, w coś nierozerwalnego... Rola awangardy proletariackiej polega na nauczaniu, oświecaniu, wychowaniu, wciąganiu do nowego życia najbardziej zacofanych warstw i mas klasy robotniczej i chłopstwa...".

Partia ma za zadanie uczyć masy, ale i sama powinna uczyć się od mas. A od mas wciąż się trzeba uczyć. Entuzjazm twórczej pracy mas jest wyrazem ich najgłębszego i rzeczywistego patriotyzmu.

Na temat patriotyzmu wypowiedziano u nas w Polsce i w szerokim świecie wiele pięknych słów, morze błyskotliwych frazesów.

Ale rzeczywisty patriotyzm ma to do siebie, że wyraża się nie w słowach a w czynach! (burzliwe oklaski).

Nasz patriotyzm polega na tym, że nie zatrzymuje się na szacunku dla pięknych tradycji narodowych. Jesteśmy dumni z wielkich tradycji i wspaniałych osiągnięć naszej kultury narodowej. Szczycimy się tym dorobkiem i czynimy go własnością nie uprzywilejowanych grup, jak dawniej, nie szlachty, czy elity burżuazyjnej, lecz własnością mas pracujących, własnością całego narodu. Ale pragniemy skarbnicę naszego dorobku narodowego wzbogacić własnym jak najczynniejszym wkładem w walkę polskiej klasy robotniczej i w walkę międzynarodowych sił postępu.

Jesteśmy pod tym względem tylko bojownikami najbardziej twórczego ruchu, jaki wzbogaca kulturę każdego narodu i kulturę świata rewolucyjnego — ruchu robotniczego, jego ideologii.

Partia posiada dziś jeden program, jednolitą taktykę, jednolitą organizację (burzliwe oklaski).

TO UŁATWIA SKUPIENIE WOKÓŁ NIEJ WSZYSTKICH WARTOŚCIOWYCH SIŁ KLASY ROBOTNICZEJ, SZEROKICH MAS PRACUJĄCYCH DLA WALKI O SZEROKĄ BUDOWĘ FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU (burzliwe, niemilknące oklaski, wszyscy wstają i śpiewają „Międzynarodówkę".

Chiny wyzwolone spod władzy Czang-Kai-Szeka
nie dopuszczą do naruszenia swych praw suwerennych
Wszelka dalsza pomoc dla Kuomintangu — uważana będzie za akt agresji

PARYŻ (PAP). — Agencja informacyjna Chin demokratycznych ogłosiła następującą deklarację Komitetu Centralnego Chińskiej Partii Komunistycznej w sprawie stosunków chińsko-amerykańskich:

„Czang-Kai-Szek i reakcyjny rząd Kuomintangu w Nankinie pragnął oddać swój dogorywający reżim pod wojskową opiekę Stanów Zjednoczonych. W tym celu rząd Kuomintangu wystosował pismo do prezydenta Trumana. Burmistrz Szanghaju odbył rozmowę z dowódcą amerykańskich sił morskich w zachodniej części Pacyfiku — Badgerem, oraz ambasadorem USA w Nankinie — Stuartem.

W wyniku tych rozmów został podobno opracowany plan „ochrony" Szanghaju przez Stany Zjednoczone. Mówi się również o tym, iż rząd Kuomintangu zamierza się zwrócić do amerykańskich sił zbrojnych o przejęcie miejskiej administracji Cindao.

Chińska Partia Komunistyczna stanowczo przeciwstawi się wszystkim aktom zdrady, dokonanym przez reakcyjny rząd Kuomintangu i nie uzna ich mocy prawnej. W 1947 roku Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin oświadczył, że **wszelkie dyplomatyczne akty zdrady, popełniane przez rząd Kuomintangu, uważać będzie za nielegalne i nie wiążące.**

Rząd Kuomintangu znajduje się dziś u progu zupełnej klęski. Żadna pomoc i żaden układ zawarty z jakimkolwiek obcym rządem nie może go uratować. Żadna pomoc i żaden układ nie są również w stanie ochronić interesów jakiegokolwiek obcego rządu. **Upadek rządu Kuomintangu odbiera znaczenie poprzednio zawartym porozumieniom.**

Komunistyczna Partia Chin uważa, iż wszelka pomoc wojskowa i gospodarcza, udzielana rządowi Kuomintangu przez rządy USA lub innego kraju, stanowi akt wrogi wobec narodu chińskiego. Pomoc ta winna natychmiast ustać.

Wszelka interwencja zbrojna rządu Stanów Zjednoczonych w obronie rządu Kuomintangu będzie uznana za akt agresji przeciwko terytorium i suwerenności Chin. Odpowiedzialność za wynikające z tego konsekwencje spadnie na rząd Stanów Zjednoczonych.

Komunistyczna Partia Chin, władze ludowo-demokratyczne obszarów wyzwolonych oraz ludowa armia wyzwoleńcza pragną nawiązać przyjazne stosunki na zasadzie równości ze wszystkimi krajami łącznie ze Stanami Zjednoczonymi. Słuszne interesy państw obcych w Chinach, podobnie, jak interesy obywateli amerykańskich, będą chronione.

Jednakowoż zasada nienaruszalności terytorium oraz suwerenności Chin musi być bezwzględnie przestrzegana.

Komunistyczna Partia Chin przeciwstawi się stanowczo wszystkiemu, co byłoby sprzeczne z niniejszą deklaracją".

TIEN-TSIN OBLĘŻONY

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutera, chińskie wojska ludowe zdobyły ośrodek przemysłu węglowego Men-Tou-Kou 10 mil na zachód od Pekinu.

Na południowy zachód od Suhsien, chińskie wojska ludowe zlikwidowały ugrupowanie armii kuomintangowskiej wynoszące 120 tysięcy żołnierzy.

Ludowe wojska chińskie zakończyły akcję otaczania Tien-Tsinu. Miasto jest oblężone i znajduje się pod obstrzałem artylerii wojsk ludowych.

Strajk generalny w Sudanie

LONDYN (PAP). — Według ostatnich wiadomości, w Chartumie, Omdurmanie i w innych wielkich miastach anglo - egipskiego Sudanu trwa od dwóch dni generalny strajk na znak protestu przeciwko t. zw. Zgromadzeniu Ustawodawczemu, które rozpoczęło swoje obrady.

W kołach dziennikarskich podkreśla się, że przytłaczająca większość Sudańczyków nie uznaje tego zgromadzenia ustawodawczego, uważając je za nielegalne i stworzone dla obrony interesów angielskiego imperializmu.

W miastach Sudanu, w których trwa strajk generalny zamarła wszelka praca, zamknięte zostały sklepy a w szkołach nie odbywa się nauka.

16 grudnia odbyła się w Chartumie potężna demonstracja z udziałem wielu tysięcy osób. Demonstranci nosili transparenty z antyimperialistycznymi hasłami. Policja dokonała wielu aresztowań. Aresztowany został również przewodniczący partii „Al Asziga" Ismail Ashari.

Sytuacja w Sudanie jest naprężona, na ulicach Chartumu patrolują uzbrojone oddziały wojska oraz samochody pancerne.

Minister Minc dziękuje załodze PZPB Nr 1

PZPB nr 1 w Łodzi otrzymały od tow. Ministra H. Minca telegram następującej treści:

„W związku z przedterminowym wykonaniem państwowego planu produkcji za rok 1948 w dniu 30 listopada br. całej Załodze PZPB nr 1, wyrażam podziękowanie i uznanie — Najserdeczniejsze podziękowanie przodownikom pracy i wielowarsztatowcom za ich twórczy wysiłek, uwieńczony zwycięstwem, który jest najlepszym wyrazem radości, z jaką klasa robotnicza i wszyscy pracujący w formie czynu przedkongresowego witają Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce. — Jestem przekonany, że zapewnienie ze strony pracowników o wzmożeniu wysiłku nad realizacją planu 6-cioletniego będzie dotrzymane. — Tym wszystkim pracownikom życzę powodzenia w ich pracy nad utrwaleniem dobrobytu mas pracujących w Polsce Ludowej".

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU
HILARY MINC

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

22)

Ciężar trudu przeróbki i odpowiedzialność padną widocznie na plecy Beridzego i Kowszowa. Od was zaś potrzebna jest pomoc — koleżeńska, sumienna, od czystego serca. Obecnie jesteście na budowie przedstawicielami wiedzy inżynieryjnej, was z piosenki usunąć nie można. I proszę, nie poddawać się kłamliwym i niegodziwym nastrojom, które powstają pod wpływem małych urazów i zadraśniętych ambicyjek. Wy, towarzyszu Grubski, jesteście naznaczeni moim referentem w kwestiach technicznych. Towarzysz Topolew, zostaje przeniesiony do aparatu głównego inżyniera.

— Wyjaśnię to u towarzysza Sidorenko. Nie dawał mi rozkazu. O ile jest mi wiadomo, miał inne plany — powiedział Grubski.

Batmanow popatrzył na niego z ironią:

— Oczywiście należy to wyjaśnić. Uważajcie jednak, aby od tego wyjaśnienia nie zaciemniło się to, co usłyszeliście tu ode mnie...

Szczególne zainteresowanie Batmanowa wzbudził naczelnik aprowizacji Liberman. Ten masywny, tęgi, a jednocześnie ruchliwy człowiek należał do liczby tych, którzy prawie wyraźnie wykazali swój niechętny stosunek do nowych kierowników budowy.

Na każdym rogu oświadczał, że odjedzie ze starym naczelnikiem, a narazie urządzi przyjezdnym „nudne życie". Rzeczywiście już na początku przyjezdni, szczególnie Beridze i Kowszow poczuli różne niedociągnięcia, w których czuć było rękę naczelnika aprowizacji. W stołówce im podawali zimne obiady, przygotowane z jarzyn i kasz. Nowy główny inżynier i jego zastępca czasem nawet nie dojadali. Kowszow poszedł na rynek, ale tam prócz ziemniaków i dużych żółtych ogórków niczego nie sprzedawano. Drugim razem kupił przypadkowo za drogą cenę dużego, świeżego syberyjskiego łososia i przez trzy dni inżynierowie żywili się jego suchym mięsem, usmażonym na prośbę Aleksego przez żonę Greczkina.

Naczelnik aprowizacji przechwalał się wobec wszystkich, że zmusił przyjezdnych inżynierów do chodzenia na rynek. Beridze zwrócił mu uwagę na marne obiady i nieporządki w stołówce. Na obszernej, piegowatej twarzy Liebermana odmalowało się niekłamane zdziwienie.

— Matko kochana! Skądżeście przyjechali? Obecnie jest czas wojenny! Czy można wnosić takie żądania? Wszak nie jesteśmy hotelem „Moskwa", a dzikim zakątkiem w tajdze!

Batmanow przyjął Liebermana w obecności starego naczelnika budowy. Naczelnik aprowizacji stanął koło drzwi, złożył duże ręce na brzuchu i skierował swoje ołowiane oczy na naczelnika.

— Mam zwyczaj sprawdzać osobiście, czy moje zasadnicze rozporządzenia zostały wykonane, — powiedział do Libermana Wasyli Maksymowicz. I spostrzegłem, że od chwili mego przyjazdu wydałem wam cztery ważne zlecenia. Nie daliście mi sprawozdania z tego co żeście zrobili, okazuje się zresztą, żeście nie zadali sobie trudu, aby je wykonać. Dlaczego?

— Proszę mi wybaczyć towarzyszu Batmanow, ale nie mogę moją słabą głową pojąć o czym mowa? Obecnie mnie biednemu wydają tyle rozkazów, tyle samorzutnie powstaje spraw — że nie ma nic dziwnego w tym, jeśli się coś przeoczy. Proszę mi wybaczyć.

Podniósł do nieba swoje ołowiane oczki i stał się podobny do chytrego i obłudnego mnicha. Batmanow szorstko zaznaczył:

— Będę bezwarunkowo żądał! Mówię tylko o zasadniczych sprawach, dotyczących aprowizacji punktów i zdania oraz przyjęcia. Wyobrażam sobie tę rzecz w ten sposób: ignorujecie mnie świadomie.

Lieberman efektownym ruchem schwycił się za głowę:

— Matko kochana! Ja ignoruje! Broń Boże!

— Nie udawajcie Lieberman, nie wołajcie do Boga, bo nie posiadacie żadnego Boga. Prowadzicie się nieprawidłowo. Z kim postanowiliście intrygi prowadzić? Checcie się zmierzyć siłami ze mną? Na razie nie poruszam faktu, żeście zorganizowali mnie i głównemu inżynierowi dosyć świńskie warunki bytowania. Ale to jest oddzielna sprawa i ja do niej powrócę, przy innej okazji. Batmanow mówił spokojnie i wyraźnie. Ten spokój, i skandujący sposób wymawiania słów nieco speszył naczelnika aprowizacji, który przywykł do hałaśliwych i wyborowych przekleństw Sidorenki.

— Dotychczas rozporządzał się Jakub Tarasowicz — wybąkał Liberman, powołując się na dawnego naczelnika budowy, który stał przy oknie. — Czy kiedykolwiek nie wypełniłem jakiegoś waszego zarządzenia, Jakubie Tarasowiczu?

— Potwierdzam: Liberman — to przykładny, zdyscyplinowany pracownik — nie odwracając się, powiedział Sidorenko.

Batmanow roześmiał się.

— Ciekawe, pracowity, zdyscyplinowany naczelnik aprowizacji nie wykonuje moich rozporządzeń; uważa, że nie obowiązują go. Dla niego ważne są tylko twoje, Jakubie Tarasiewiczu, rozporządzenia. A dlaczego?

d. c n.

NIEDZIELNY dodatek „Głosu"



Powoli sunie na dworzec wspaniale udekorowana lokomotywa. Na jej froncie emblemat: dwie dłonie robotnicze zbratane w serdecznym uścisku. Napis: PPR — PPS — 15 grudnia 1948 r. — Kongres Jedności Klasy Robotniczej. — To delegaci, wybrani na Kongres, zjeżdżają się do Stolicy...



Pierwszymi delegatami, którzy przybyli do Warszawy, byli delegaci robotniczej Łodzi. Pożegnani uroczyście i entuzjastycznie przez mieszkańców stolicy naszego włókiennictwa na dworcu Fabrycznym w Łodzi — witani byli radośnie przez warszawskich towarzyszy na dworcu Głównym w stolicy Polski. Nastrój serdeczności łączy się z wielkim wzruszeniem. Padają okrzyki na cześć jedności klasy robotniczej. Delegaci opuszczają wagony pociągu pod czerwonymi sztandarami organizacji partyjnych... (Na zdjęciu — fragment pożegnania na dworcu Fabrycznym. Wśród delegatów na trybunie czołowe przodownice pracy: tow. Świtoniak Bronisława i tow. Gościmińska Wanda).

LEON PASTERNAK

Naprzód, ludu roboczy!

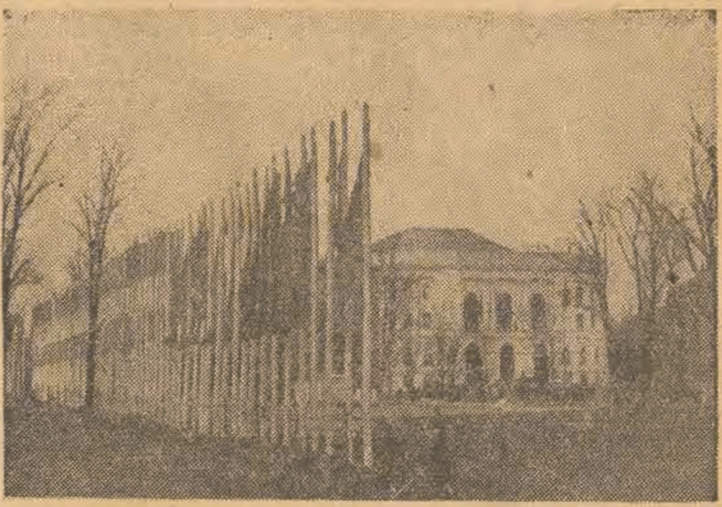
Krew nasza przelana za szczęście ludzkości,
czerwienią zwycięstwa zakwitła.
Idziemy w pochodzie braterskiej jedności,
okrzepli w niejednych już bitwach.

Naprzód, ludu roboczy!
Rozwijaj sztandary bojowe!
Wspólna nas walka klasowa jednoczy,
— do walki o życie idź nowe!

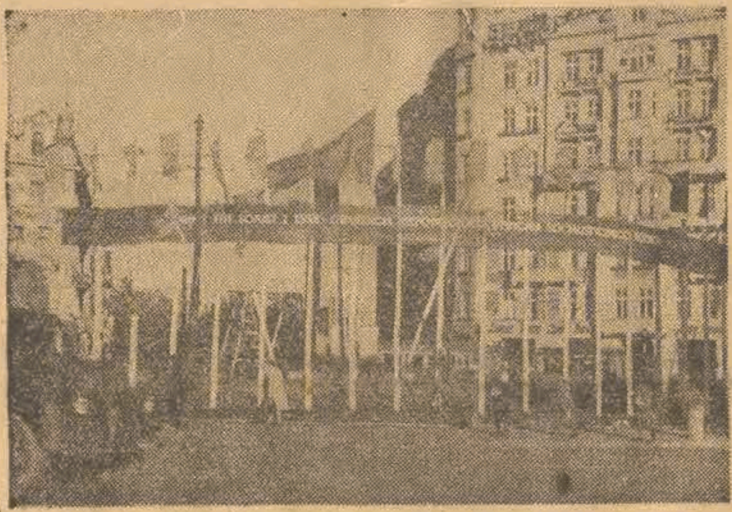
Gołymi rękami od młota i pługa,
lud nieraz ojczyznę ocalił.
I wszędzie jak ziemia szeroka i długa,
lud walczył — panowie zdradzali.

Naprzód ludu roboczy!...
Wrogowie i ziemię i niebo poruszą,
by wrócić rząd wojny i głodu.
Lecz my zwyciężymy, bo z nami w sojuszu
jest Związek Radzieckich Narodów.

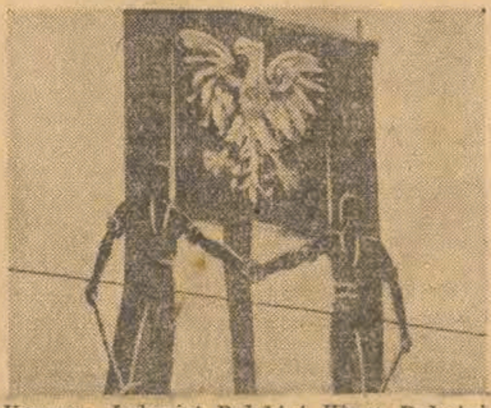
Naprzód ludu roboczy!...
Kilofem i kielnią posługuj się biegle,
pieśń pracy niech grzmi nad ojczyzną.
Zakasaj rękawy i cegła po cegle
wznoś piękny nasz gmach socjalizmu!
Naprzód ludu roboczy!...



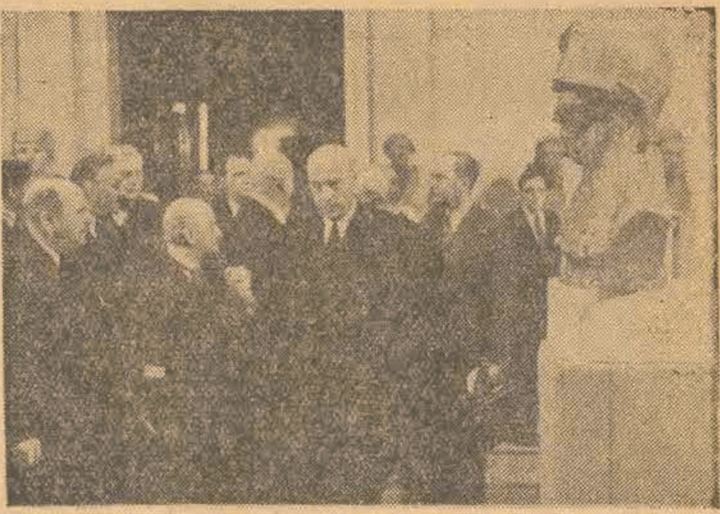
Największym zainteresowaniem wśród tłumów publiczności warszawskiej cieszy się gmach Politechniki — miejsce obrad Kongresu Jedności. Od bieli świeżo otynkowanych ścian budynku odcinają się ostro olbrzymich rozmiarów czerwone flagi spływające od szczytu kopuły gmachu ku ziemi. Na placu przed budynkiem — las masztów przybranych chorągwiami. Dnia 15 grudnia 1948 r. o godz. 9.58 w gmachu Politechniki Warszawskiej — przy dźwięku syren fabrycznych całej Polski — tow. BOLESŁAW BIERUT dokonał historycznego aktu otwarcia KONGRESU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.



Stolica Polski przedstawia w przeddzień Kongresu — widok uroczysty i imponujący. Gmachy ministerstw, budynki rządowe, domy mieszkalne toną w powodzi czerwonych sztandarów. HASŁA GŁOSZĄ MARSZ NOWEJ POLSKI DO SOCJALIZMU, W SZEREGACH POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, POD SZTANDAREM MARKSIZMU-LENINIZMU. Niezliczone napisy sławią czyn polskich przodowników pracy. Wspaniale udekorowany jest gmach „Romy" — miejsce II Zjazdu PPR i budynek Teatru Polskiego, gdzie się odbył ostatni, XXVIII Kongres P.P.S.



Kongres Jedności Polskiej Klasy Robotniczej poprzedzony został zjazdem PPR i kongresem PPS. Na zjeździe tym i kongresie obie partie podjęły uchwałę w sprawie zjednoczenia Polskiej Partii Robotniczej z Polską Partią Socjalistyczną. Uchwała przeszła przez aklamację, wśród niebywałego entuzjazmu, huraganu oklasków i okrzyków na cześć jedności.



Znakomity artysta-rzeźbiarz, prof. Ksawery Dunikowski, ofiarował Państwu Polskiemu cały 50-letni dorobek artystyczny swego życia. W przeddzień Kongresu została otwarta w Warszawie jubileuszowa wystawa prac prof. Dunikowskiego pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. (Na zdjęciu — zasłużony jubilat w rozmowie z premierem tow. J. Cyrankiewiczem).



Polska klasa robotnicza — jak wiadomo — uczciła Kongres Jedności czynem, a właściwie niezliczonym szeregiem wspaniałych czynów. Oto jeden z nich: wykonanie montażu mostu Śląsko-Dąbrowskiego w naszej stolicy, w terminie grubo przedterminowym. Dzięki temu sztafeta na Kongres mogła przebiec nowym mostem, łączącym Pragę z Warszawą.



Nie wszyscy, rzecz jasna, mieli możność wziąć udział w historycznym Kongresie Jedności Klasy Robotniczej, cała jednak klasa robotnicza była na nim obecna myślą.



Wśród tłumu żegnających łódzkich delegatów kongresowych znalazła się i ta oto sympatyczna gromada najmłodszych naszych obywateli. Po ich roześmianych i uradowanych buziach widać, iż zdają sobie sprawę, że jedność klasy robotniczej to rękojmia lepszej przyszłości dla całego kraju.

MIECZYSŁAWA BUCZKOWSKA

Jasna brama

Mieszkam na wysokości dymów fabrycznych
na linii pochyłych dachów
nie jestem więc sama
widzę stąd poezji czułej zachód
gdy w dymu chmurze więdnie wiersz liryczny
miasta panorama
okno moje otwiera szeroko
przejmującą wrzawą odgłosów
i każe się nazwać.
Otworzę podwórza cuchnące,
wąskie okna fabryk,
nie własną mową zbyt jeszcze słabą.
Mów ty co w rękach od kwasów żrących
poczerniałych — ważysz
sprawiedliwość i prawo.
„Towarzysze, bracia,. robotnicy
nasza walka nosi dwa oblicza,
jedno — jutrzejsze
jest w szczęściu naszych dzieci;
w państwie socjalistycznym,
drugie — to praca nasza dzisiaj.
Towarzysze — trzeba rozumnej rozwagi.
wyczuli nam nerwy i uodporni
partii zjednoczonej krew.
Gdy nasze ręce zdarły tragizm
w karcie niedawnych lat wojny
gdy opadł gniew
umiejmy być wolni.
Towarzysze — sami nakładamy prawa,
złote więzy wolności
sobie i innym.
W tej walce więcej trzeba dawać
niż mieć,
gdy robić trzeba za innych.
Towarzysze, bracia, robotnicy
nasza walka ma dwa oblicza
jedno jutrzejsze...
drugie — to nasza praca dzisiaj"
Mieszkam na wysokości dymów fabrycznych
na linii pochyłej dachów
nie jestem już sama
głosy miasta i głosy ulicy
jak książka otwarta wabią
są jak jasna brama.

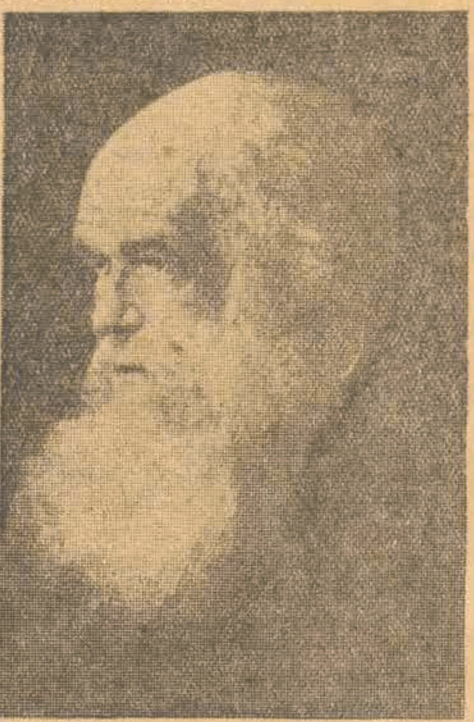


Pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ANNA KAMIEŃSKA

Marksistowska historia nauki*

Marcel Prenant — biolog francuski, profesor Sorbony paryskiej daje w swej książce o Darwinie przejrzyste exemplum marksistowskiej historyczno - naukowej monografii. Jego książka nie jest fenomenem, jest zachętą do naśladowania, jest wzorem dydaktyki marksistowskiej, ze względu zaś na żywość i powiązanie ze współczesnością jest rodzajem niemal publicystycznym.



KAROL DARWIN

Prenant pokazuje nam Darwina w dwóch szeregach historycznych. Pierwszy — to historia Anglii, dojrzewanie ustroju kapitalistycznego, rozwój społeczny i kulturalny klasy mieszczaństwa angielskiego, do której Darwin osobiście należy, klasy właśnie przejmującej władzę po szlachcie rodowej systemu feudalnego. Drugi szereg — to dzieje umysłowości angielskiej epoki XIX wieku, nie tylko w środowisku naukowym, ale właśnie w kulturalnej sytuacji klas wzajemnie uzależnionych. Oba szeregi wiążą się ściśle. Darwin może być wyjaśniony tylko przez czynniki obu szeregów. Nie chodzi jednak tylko o Darwina — geniusza, wielkiego obserwatora i pisarza, którego Prenant pokazuje czytelnikowi w ludzkich i przystępnych wymiarach. Chodzi przede wszystkim o darwinizm, jako o teorię naukową, która przerosła swego twórcę, angielskiego bourgeois złotej epoki industrializmu i imperializmu angielskiego. Darwinizm nie kończy się na Darwinie. Konsekwencje naukowe darwinizmu i dla biologii i dla socjologii wyprowadzają dopiero Marks i Engels i to przeciwko prądowi pozytywizmu, który wraz z autorytetem Comte'a odwracał się od teorii zagłębiającej się w nienaukowe wg niego zagadnienia początku życia i człowieka.

Tak więc Prenant daje Darwinowi podwójne tło historyczne, tło epoki w ustroju i w życiu umysłowym. Na tym tle Darwin staje się dla czytelnika czymś zrozumiałym i jasnym, geniusz zostaje wytłumaczony w sposób o wiele bardziej przekonywujący i budzący zaufanie, niż by to zrobił Kretschmer ze swoją antropologiczną koncepcją geniusza. Darwin wynika, ogólnie biorąc, z kultury epoki burżuazyjnej Wielkiej Brytanii. Prenant dowodzi przez analizę obu szeregów historycznych epoki, że darwinizm „wisiał w powietrzu". Mieścił się on w tendencjach ustroju kapitalistycznego i wynikał z sytuacji nauki i umysłowości klasy panującej w Anglii. Fakt, że nie od razu został przyjęty — nie przeczy tej tezie. Te koła, które zwalczały teorię, koła klerykalne występowały z interesami własnej klasy, której zależało na utrzymaniu religijności wśród robotników dla tym pewniejszego trzymania ich w uległości wobec systemu. Gdyby Darwin możliwy był dwa wieki temu, niewątpliwie spłonąłby na stosie razem ze swoją pracą o wąsonogach.

Książka Prenanta, w sposób naukowy przy pomocy metody historycznej marksizmu, wykazuje ścisłą zależność pracy intelektualnej od polityki, bo tak można by nazwać szereg pierwszy w jego dynamice, oraz odwrotnie — wpływ nauki na świadomą politykę społeczną.

Mówić o apolityczności nauki, neutralności pracy uczonego badacza w jego laboratorium byłoby, jak wynika z pracy Prenanta, nonsensem. A zresztą „mówić" nie zmieniłoby faktu, że, wbrew czy mimo woli i świadomości własnej, intelektualista wyraża w swej pracy dążenia swojej klasy społecznej; produkt jego pracy umysłowej jest przez ustrój użyty na jego podtrzymywanie lub szkodę. Pojęcia, którymi operuje system naukowy, czerpane są z systemu pojęć współczesności. „Konkurencja i dobór — pisze Prenant — złożyły się na dobór naturalny. To nie było możliwe w byle jakim okresie i w byle jakim kraju. Nie umniejszając geniusza u Darwina można śmiało rzec, że myśl o doborze naturalnym była dzieckiem ustroju kapitalistycznego".

Zestawiając myśl Darwina ze współczesnymi zdobyczami naukowymi Malthusa, Lyella i Wallace'a, opierającymi się na pojęciu walki o byt, pisze dalej Prenant: „Idea ewolucji wisiała w powietrzu, ale raczej w powietrzu środowiska kapitalistycznego, niż w powietrzu pracowni biologów". Czyż można ostrzej sformułować zasadę polityczności nauki w okresie, w którym „burżuazja i nauka stają w jednym szeregu w celu zapanowania nad światem"?

Jednak nie sam Darwin stanął w tym frontowym szeregu. Dosadnie kreśli Prenant postać Darwina — mieszczucha, nie obcego przesądom swego czasu i sfery, odnoszącego się pogardliwie do dzikich, a entuzjastycznie do cywilizacji kolonizującej świat dzikich, poświęcającego nawet swój humanitaryzm dla patriotyzmu — w czasie amerykańskiej wojny o zniesienie niewolnictwa między Południem a Północą.

Darwin, którego teoria zrewolucjonizowała i naukę o człowieku, i naukę o społeczeństwie — sam nie był ani trochę rewolucjonistą. „Ponieważ jest obciążony właściwościami klasy, do której należy — czytamy u Prenanta — nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia społecznego wyniku swych badań. Jego odkrycia budzą w nim tylko wątpliwości religijne. Dla wydobycia z dzieła Darwina całej prawdy rewolucyjnej trzeba było Marksa i Engelsa, ludzi tej samej epoki, ale związanych z proletariatem".

Darwinizm stał się naukowym uzasadnieniem materializmu historycznego Marksa i Engelsa.

Niemal równoczesne i analogiczne odkrycie Wallace'a nie stało się rewolucją umysłową nie tylko dlatego, że zawierało mniej naukowych argumentów. Nie zrywało ono jeszcze tak dokładnie, jak darwinizm z teologiczną interpretacją. Darwinizm ostatecznie uczynił biologię nauką laicką.

Uczenie się, które w normalnym przebiegu szkolnym i przeważnie uniwersyteckim jest przyswajaniem przedmiotu „historia nauki", winno zmierzać do rozumienia historycznego wiedzy. Ten aspekt humanistyczny nałożony na naukę tak ścisłą, jak biologia, odsłonił w wypadku Darwina perspektywiczność samej biologii. Oczywiście, że prawa tej nauki nie mogą być przeniesione mechanicznie na historię i socjologię, błąd ten popełniali socjologowie, zwłaszcza Malthus i Lange. Opierając się na darwinowskim pojęciu walki o byt Engels wprowadza teorię walki klas, jako odpowiednik jej w cywilizacji ludzkiej, w kulturze wyrosłej na użyciu przez człowieka broni i narzędzia. Tu zaś kończy się biologia, a zaczyna historia. Wokół sprawy Darwina w końcowych dziesiątkach lat XIX wieku narasta cały krąg zagadnień kulturalnych, cały splot teorii moralnych i politycznych, które bez społecznej interpretacji darwinizmu zdawałyby się nieuporządkowanym chaosem fantazji.

*) Marcel Prenant, Darwin, Tł. Adam Czartkowski, Książka 1947.

Przegląd kongresowej prasy literackiej

Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych jest nie tylko aktem manifestacji politycznej. Doniosłe jest jego znaczenie dla kultury narodowej.

Oto w tygodniku społeczno-literackim „Kuźnica" Paweł Hofman tak określa humanistyczny sens zjednoczenia partii w artykule „Jednoczy się siła jednocząca".

Polityczny i moralny sens zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego określony więc jest przez cel, który temu ruchowi przyświeca i któremu służy walka klasowa proletariatu w Polsce i na całym świecie. Zjednoczenie ruchu robotniczego — jako zjednoczenie najbardziej twórczych i aktywnych sił naszej epoki — stanowi dla całego narodu doniosły krok naprzód w znamionującym tę epokę rewolucyjnym procesie przezwyciężania odwiecznej, właściwej wszystkim klasowo rozdartym społeczeństwom przeciwstawności materialnych i duchowych elementów kultury. Stopniowe przezwyciężanie tej przeciwstawności oznacza coraz głębsze i coraz wszechstronniejsze jednoczenie kultury i pracy — aż do stopnia ich w powszednim bycie uczłowieczonej przez socjalizm zbiorowości ludzkiej i każdego jej członka.

W tymże numerze „Kuźnicy" pisarze i naukowcy piszą o zjednoczeniu, oceniając je przede wszystkim od strony wpływu tego faktu politycznego na kulturę mas, na przebudowę świadomości społeczno-kulturalnej ludzi pracy.

Niepodobna już dzisiaj przewidzieć — pisze znakomity poeta Mieczysław Jastrun — form kultury, którą stworzą w nowych warunkach nowi ludzie. Polska Ludowa powinna przywrócić kulturze narodowej, sztuce i literaturze wielkie proporcje, dzięki którym literatura nasza i sztuka miały wielkość poezji Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego i Norwida, wielkość muzyki Szopena. Tego dziedzictwa nie chce i nie może wyrzec się Nowa Polska. Cała podana w przyszłość będzie czerpała ze źródeł twórczej i postępowej tradycji. Tworzyć można tylko z przyszłości, ale to nie znaczy, by trzeba lub można było odtrącić przeszłość w jej najpiękniejszych, najpełniej humanistycznych zjawiskach.

Przeciwnie, tylko głębokie zrozumienie praw rządzących sprawami kultury i sztuki w przeszłości, daje gwarancję właściwego stosunku do spraw kultury w nowych warunkach.

Kultura, nauka, literatura, sztuka nie są wartościami samoistnymi i suwerennymi. Wiedzą o tym najlepiej marksiści. Ale to nie znaczy, by mogły rozwijać się bez należnej im swobody poszukiwań, swobody ścisłości i swobody wyobraźni. Wiedzą o tym również marksiści. Zjednoczony ruch robotniczy, władza rewolucyjna, gdy chodzi o sprawy kultury, musi oprzeć się na tej wiedzy.

Bogaty kongresowy numer „Kuźnicy" przynosi wiele materiału beletrystycznego oraz dwa szczególnie ciekawe artykuły historyczne: Pierwszy to pamiętnik profesora uniwersytetu Zygmunta Mysakowskiego „Droga inteligenta polskiego do socjalizmu," drugi, ważny przede wszystkim jako jedna z rzadkich prac o ruchu rewolucyjnym w Łodzi Jakuba Litwina: „Na drogach ruchu robotniczego Łódź 1861 — 1905".

Szczęśliwym pomysłem jest zamieszczona w „Odrodzeniu" przez Juliana Tuwima mała antologia polskich pieśni rewolucyjnych. Szczególnie jeśli można ją zestawić z drukowanymi uprzednio w „Kuźnicy" współczesnymi pieśniami na kongres zjednoczeniowy.

Z wypowiedzi „młodych" wobec Kongresu zamieszczonych w tymże numerze w „Odrodzeniu" wydaje się najbardziej ciekawy głos Jacka Bocheńskiego, który sytuację młodzieży polskiej określa nie tylko jako trudną („pokolenia wojenne, tragoczne rozdarcie, ale i szczęśliwe").

„Poprzednim pokoleniom nie było danym — pisze Bocheński — uczestniczyć w konstruktywnej, zbiorowej pracy nad budowaniem nowego ładu społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Wysiłki tamtych szły na marne, wysiłki nasze przynoszą naoczne rezultaty. Widzieć sens swojej pracy — to też nie byle co".

Z numeru kongresowego „Nowin Literackich" zanotujemy dwa ambitne reportaże frontu odbudowy: L. Bartelskiego „Na wschód i od Zabrza" i Witolda Zalewskiego „Rewolucja orze traktorami". Reportaż jest to bowiem rodzaj literacki w którym przygotowuje się nowe widzenie rzeczywistości a także nowy realizm literacki. W numerze tym zwróciły naszą uwagę dwie fotografie z konkursu polskiego towarzystwa fotograficznego. Obie przedstawiające pracę. „Oczyszczanie błotniarek", Henryka Hermanowicza otrzymało nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej. „Pstrowski przy pracy". Henryka Markiewicza nagrodę spółdzielni wydawn. „Czytelnik". Sztuka fotograficzna potrafiła w obu wypadkach pokazać piękno, siłę i heroizm pracy człowieka. Fotografie tego rodzaju powinny być szerzej aniżeli dotychczas reprodukowane, mogłyby one zastąpić na ścianach świetlic robotniczych i mieszkań niejeden tani pejzaż i niejedną pseudoludową kompozycję.

Chcielibyśmy tu jeszcze zwrócić uwagę na ciekawe akcenty dotyczące radykalizmu politycznego chłopów w ostatnich numerach tygodnika społeczno-literackiego „Wieś". Zwraca uwagę zwłaszcza praca Michijewa. „Manifest komunistyczny i sprawa chłopska". W oryginalnym reportażu „Meldunki o produkcji" Wiesław Jażdżyński zarysowuje światowe perspektywy pracy robotnika: „idealizowanie przez klasę robotniczą zasad socjalizmu w Polsce" (a to przecież oznaczają meldunki produkcyjne o wykonanie planu, oznacza wzmożenie pomocy dla reszty robotników walczących w świecie o sprawiedliwość społeczna".

cz.

Rzesze bezpartyjnych znajdą w PZPR

obrońcę, przyjaciela i nauczyciela — stwierdza tow. Franciszek Jóźwiak-Witold



Tow. Fr. Jóźwiak-Witold

Tow. Jóźwiak przypomina, że u podstaw naszej demokracji ludowej leży ofiarna pomoc Związku Radzieckiego, że przyszłość naszą budujemy w oparciu o doświadczenia nauki i osiągnięcia zwycięskiej dyktatury proletariatu ZSRR w naszych odmiennych warunkach. Odcięliśmy się natomiast — podkreśla mówca — od prawicowych i głęboko niebezpiecznych prób szermowania koncepcją o „własnej polskiej drodze do socjalizmu", od niezrozumienia zgodności źródeł naszej drogi do socjalizmu i drogi radzieckiej. Polska droga do socjalizmu jest tylko nową odmianą drogi ogólnej. Również demokracja ludowa, w nowych, odmiennych warunkach realizuje odprawę wszystkim tym, którzy próbują zmylić jej czujność.

Tow. Jóźwiak podkreśla dalej, że właśnie w dzisiejszym okresie wzmożonej agresywności imperializmu USA, wzmocnienie międzynarodowej solidarności robotniczej jest najważniejszym zadaniem wszystkich partii komunistycznych i robotniczych świata. **Więź łącząca robotników wszystkich krajów wzmacnia i czyni niewzruszalnym obóz demokracji i pokoju. W myśl tej prawdy łączymy się dziś solidarnie ze wszystkimi bojownikami o wolność i sprawiedliwość społeczną na całym świecie. W dniach historycznego Kongresu Zjednoczeniowego** — mówi tow. Jóźwiak — **musimy uzmysłowić sobie, że ta jedność urzeczywistniła sie dzisiaj właśnie dzięki oparciu naszej walki o międzynarodową solidarność robotniczą. Bez tej solidarności, bez pomocy i nauk czerpanych ze skarbnicy doświadczeń komunistycznej partii ZSRR nie byłoby zjednoczenia.**

Trzecim zagadnieniem, omawianym przez mówcę, jest sprawa **wzmocnienia więzi partii z bezpartyjnymi masami pracującymi miast i wsi. Rzesze bezpartyjnych** — stwierdza tow. Jóźwiak — **powinny widzieć w naszej Zjednoczonej Partii nie tylko kierownika, ale obrońcę, przyjaciela i nauczyciela. Musimy otaczać codzienną troską najszersze rzesze robotników w miastach, biednych i średnich chłopów na wsi. Musimy dbać o ich codzienne potrzeby, znać ich bolączki, pomagać im, walczyć z trudnościami.**

Na zakończenie tow. Jóźwiak wzywa do **wpojenia wszystkim członkom partii leninowskiego stylu pracy, pełnego rozmachu i sił żywotnych, do wychowywania ludzi, którzy bez frazesów, codziennym, ofiarnym wysiłkiem mózgów i rąk budować będą nową Polskę Socjalistyczną.**

Sala wita ten koncowy apel gorącymi oklaskami.

Mówca nawiązuje do określenia Lenina, że **dyktatura proletariatu jest najbardziej ofiarną i nieubłaganą walką przeciwko burżuazji, której opór właśnie po obaleniu jej władzy potęguje się dziesięciokrotnie. Lenin mówił, że dyktatura proletariatu to uporczywa walka prowadzona środkami przemocy i pokoju, walka gospodarcza, pedagogiczna i administracyjna przeciwko siłom i tradycjom starego społeczeństwa.**

W naszych warunkach — mówi tow. Jóźwiak — sytuacja była odmienna dzięki temu, że zwycięski Związek Radziecki zdruzgotał faszyzm i nie musieliśmy już drogą gwałtownej rewolucji zdobywać władzy z rąk burżuazji, gdyż władza państwowa, jako narzędzie ucisku — została rozbita przez Armię Czerwoną. Czyż jednak i w tych odmiennych o wiele łatwiejszych warunkach nie musieliśmy i nie musimy jeszcze dzisiaj prowadzić ofiarnej i bezkompromisowej walki z elementami kapitalistycznymi? **Czy nie widzimy że te elementy kapitalistyczne i w naszych łagodniejszych warunkach rewolucji wzmogły dziesięciokrotnie swój opór w obawie przed utratą ostatnich pozycji? Czyż ciągle jeszcze nie prowadzimy gospodarczej, pedagogicznej i administracyjnej walki przeciwko siłom i tradycjom starego ustroju społecznego, o której mówił Lenin?**

W tej walce padają jeszcze niejednokrotnie najlepsi i najofiarniejsi synowie klasy robotniczej. Jest to walka z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi, z sabotażem gospodarczym, z niedobitkami band podziemnych i agenturami faszystowskimi, wspieranymi przez imperializm, walka o wychowanie nowego pokolenia w duchu socjalistycznym, walka z pozostałościami mentalności burżuazyjnej w masach pracujących. I w szeregach klasy robotniczej są jeszcze ludzie, którzy nie umieli otrząsnąć się z burżuazyjnego sposobu myślenia, z jadu nacjonalistycznego, z pyszałkowatości szlacheckiej. Nie wystarczy tylko deklamować o swym pochodzeniu robotniczym, o swych uczuciach dla klasy robotniczej — trzeba w praktyce codziennej nie tylko wczoraj, ale i dziś i jutro oddać się całkowicie i bez reszty klasie robotniczej i jej partii w jej ofiarnej walce o socjalizm.

Uczestnicy Kongresu witają te oświadczenia hucznymi oklaskami.

Rozwijając swe wywody na temat odmiennych warunków naszej rewolucji — mówca stwierdza zasadnicze znaczenie faktu, że **obok nas istnieje, pomagając nam wielki, zwycięski Kraj Socjalizmu, który wcielił w życie nauki Lenina i Stalina. Właśnie dzięki temu możemy w ramach demokracji ludowej odmiennie i łatwiej realizować funkcję dyktatury proletariatu. Tę prawdę należy wpoić w świadomość szeregów partyjnych i mas robotniczych.**

Z kolei mówca przechodzi do **problemu wychowania członków partii w duchu międzynarodowej solidarności robotniczej.** Przykład kliki Tito — stwierdza mówca — uczy nas najlepiej — **do jak straszliwych wypaczeń i do jakiej zdrady interesów klasy robotniczej i narodu prowadzi ciasny i awanturniczy nacjonalizm.** Międzynarodowa więź proletariatu — to jeden z najpotężniejszych oręży mas pracujących całego świata w walce o wolność i pokój. **Im większa jest więź międzynarodowej solidarności robotniczej, tym głębsze, prawdziwsze jest ukochanie własnego kraju. Bez tej więzi międzynarodowej każdy patriotyzm staje się nacjonalizmem.**

Najjaskrawszym i najbardziej rażącym przykładem odchylenia nacjonalistycznego jest — jak już wspomniałem — **obecne titowskie kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii. Ale przecież i w innych partiach komunistycznych i robotniczych były takie objawy, nie wyłączając PPR. Na szczęście, dzięki zdrowemu trzonowi partii odchylenia te zostały rozgromione.**

Nie znaczy to jednak, że niebezpieczeństwo przestało istnieć.

Przed Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą stoi zadanie wykarczowania do końca wszelkich objawów nacjonalistycznych i prawicowych. Partii nie omamią takie czy inne frazesy o internacjonaliźmie i bohaterach narodowych, frazesy, pod którymi kryje się swoista treść nacjonalistyczna.



Przewodniczący Angielskiej Partii Komunistycznej tow. Harry Pollit wygłasza przemówienie powitalne na Kongresie Zjednoczenia.

Dzięki ofiarnej pomocy Związku Radzieckiego

mogliśmy odbudować i uruchomić nasz przemysł



Delegat Łodzi, tow. Dworakowski, mówi o tym, że w naszych warunkach istnieje jeszcze niebezpieczeńswo odradzania się elementów kapitalistycznych. Zadaniem zjednoczonego ruchu robotniczego będzie przeciwdziałać temu. Żeby to przeciwdziałanie by.o skuteczne, należy systematycznie i stale podnosić poziom polityczny klasy robotniczej, umacniać jej podstawę ideologiczną.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza musi w stosunku do swoich członków postawić większe wymagania. Należy wykrzesać poczucie większego obowiązku i zrozumienia co znaczy praca, co znaczy

Przemówienie tow. Wł. Dworakowskiego

twórczy i realny wysiłek każdego członka tej Zjednoczonej, dziś już maszerującej ku socjalizmowi, Partii Robotniczej.

Mamy w tym względzie olbrzymie osiągnięcia. Czyn kongresowy stworzył nam nie tylko przecież sumę dóbr materialnych, ale stworzył nam wielki kapitał uświadomienia w klasie robotniczej. Ale nie we wszystkich zakładach pracy awangardowa rola Partii była dostatecznie widoczna, są takie zakłady, w których pogłębianie socjalistycznego stosunku do pracy dałoby lepsze wyniki.

Nasza łódzka organizacja partyjna — mówi dalej tow. Dworakowski — przyjęła wyniki Sierpniowego Plenum KC PPR z olbrzymim entuzjazmem. **Robotnicy akcentowali zrozumienie doniosłości pracy KC PPR — faktu, że kierownictwo Partii w porę zastosowało środki przeciwko temu niebezpieczeństwu, jakim było odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne.**

Ale robotnicy pytali również, czy rzeczywiście mogą być spokojni, iż tow. Gomułka, który był nosicielem prawicowego nacjonalistycznego odchylenia, naprawi błąd wyrządzony Partii i czy będziemy mogli całkowicie mu ufać.

Myśmy się spotykali w fabrykach wielokrotnie z takimi pytaniami. I dziś widać — a mówię to z bólem, — **że obawy te wypływające nie tylko z instyktu klasowego, ale i ze znajomości doświadczeń rewolucyjnego ruchu, nie były nieuzasadnione.**

Oczekiwaliśmy od tow. Wiesława, że powie ile strat i ile trudności przysporzył Partii, że powie i przestrzeże niektórych przed szkodami, jakie powodują ambicjonalne i szlachecko-zaściankowe pretensje (burzliwe oklaski).

Myśleliśmy, że tow. Wiesław powie nam o walce z reakcją, o tym, że trzeba tę walkę konsekwentnie prowadzić dalej, że powie nam o tym, ile troski należy włożyć w poprawę stopy życiowej klasy robotniczej w Polsce. Ale o tych rzeczach nie powiedział nam. Wysłuchaliśmy fałszywej analizy internacjonalizmu i nacjonalizmu.

Uchwały Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będą olbrzymim ładunkiem ideologicznym dla klasy robotniczej w Polsce. Będą one takim ładunkiem również dla Łodzi, w której ludzie pracy widzą, że dzięki naszym stosunkom ze Związkiem Radzieckim, dzięki radzieckiej bawełnie — kręcą się wrzeciona w przędzalniach łódzkich, tkają tkalnie w zakładach łódzkich (burzliwe oklaski).

Delegacja PAFAWAG-u staje przed Kongresem

Przewodniczący tow. Świątkowski obwieszcza że na Kongres przybyła delegacja Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu — chluby naszego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.

Wszyscy zebrani powstają z miejsc i składają hołd bohaterom pracy. Sala rozbrzmiewa od oklasków i wiwatów. Kilkuosobowa delegacja załogi Pafawagu staje półkolem przed trybuną, a w jej imieniu zwraca się do Kongresu robotnik Kozłowski.

W pełnych wzruszenia słowach tow. Kozłowski opowiada jak załoga Pafawagu zareagowała na szlachetną inicjatywę załogi kopalni Zabrze-Wschód. Z radością — mówi tow. Kozłowski — rzuciliśmy hasło: „I my też chcemy uczcić Kongres Zjednoczeniowy". **Postanowiliśmy więc wykonać nasz plan przedterminowo na dzień 1 grudnia 1948 r. Prócz tego na dzień Kongresowy zobowiązaliśmy się wykonać plan państwowy 884 węglarki i 14 tendrów oraz przeprowadzić wiele innych prac we wszystkich naszych warsztatach,** w dziedzinie elektryfikacji, budownictwa mieszkań robotniczych itd. Zobowiązania nasze zostały wykonane w 100 proc. Dla uczczenia Kongresu stanęliśmy też do współzawodnictwa z kopalnią „Victoria" i wygraliśmy je różnicą 1127 punktów. Prócz tego do końca roku zobowiązaliśmy się wykonać ponad plan państwowy 1634 węglarki, czyli pociąg węglarkowy o dług. 16 km.

Po przemówieniu delegata załogi Pafawagu sala składa znów cześć przodownikom pracy. Rozlega się śpiew Międzynarodówki.

Przewodniczący podaje do wiadomości Kongresu dwie nadeszłe właśnie depesze.

Komunistyczna Partia Indii z żalem zawiadamia, że z powodu represji, jakie stosuje rząd Nehru wobec tej partii i całego indyjskiego ruchu demokratycznego, nie może ona wydelegować swych przedstawicieli na polski Kongres Zjednoczeniowy. Pragnie więc tą drogą przesłać swe gorące pozdrowienia.

Wszyscy zebrani wznoszą okrzyk na cześć Komunistycznej Partii Indii i ludu indyjskiego.

Pozdrowienia Kongresowi Zjednoczeniowemu nadesłał podczas krótkiego postoju w Warszawie **premier Republiki Czechosłowackiej tow. Antoni Zapotocky, wracający** z czechosłowacką delegacją rządową z Moskwy.

Delegaci gorąco oklaskują pozdrowienia szefa rządu bratniej Czechosłowacji.

Przemówienie tow. Baranowskiego

Głos zabiera tow. Baranowski, omawiając historyczne przyczyny powstania prawicowych tendencji w dawnej PPS.

Krytyka nieudanych powstań narodowych — mówi tow. Baranowski — doprowadziła postępową inteligencję szlachecką i część burżuazji do wniosku, że w walce o niepodległą Polskę burżuazyjną trzeba mobilizować poważne siły. Tą siłą w warunkach rozwijającego się przemysłu mógł być przede wszystkim proletariat, który jako siła bojowa przeciwko caratowi w rachubach polskiej burżuazji miał się stać narzędziem do wywalczenia niepodległej Polski burżuazyjnej. Z tą myślą stworzona była PPS przez poważną część uczestników zjazdu paryskiego w 1892 r.

„Nie z miłości do polskiego proletariatu przybył na zjazd paryski aby stworzyć PPS Stanisław Grabski, Stanisław Wojciechowski, Sulkiewicz — wierny i oddany całe życie Piłsudskiemu — i szereg innych" — podkreśla mówca.

Od początku pragnęli oni, aby przy pomocy partii o socjalistycznej frazeologii opanowywać klasę robotniczą i prowadzić do walki o interesy burżuazji. Ten agenturowy charakter PPS ujawnił się natychmiast po stworzeniu partii.

I dlatego właśnie większość kierownictwa dawnej PPS przeszła wcześniej czy później do partii burżuazyjnych. Stąd też płynęły fakty ciągłej walki ze wszystkim co w PPS było zdrowe, robotnicze, szczerze socjalistyczne. Odpowiedzią na to było zwycięstwo młodych — lewicy PPS w 1905 r.

Lewica ta nie była w pełni marksistowska. Ale wokół lewicy zgrupowały się uczciwe, zdrowe elementy, które nie chciały być agenturą burżuazji. Lewica ta pragnęła szczerze wyzwolenia klasy robotniczej, szła na walkę przeciwko burżuazji.

W kilka miesięcy po stworzeniu PPS grupa robotników warszawskich z Marchlewskim na czele odrywa się od PPS i tworzy SDKP — poprzedniczkę SDKP i L.

W tej walce przeciw burżuazji rodzimej, przeciw caratowi i przeciw zdradzieckiej roli przywódców PPS zahartował się ideologiczny i organizacyjny trzon polskiego ruchu robotniczego.

„My, dzisiaj, przejmując w Zjednoczonej Partii tradycje Okrzei, Barona, Barlickiego, Próchnika i innych, tych wszystkich, którzy pod sztandarami PPS walczyli i ginęli za sprawę socjalizmu **musimy zdemaskować tych, którzy wczoraj wysługiwali się polskiej burżuazji a dzisiaj wysługują się imperializmowi anglosaskiemu i jak zdradzali tak i teraz zdradzają klasę robotniczą i masy ludowe"** — kończy tow. Baranowski. **Sala** bije gorące **brawa.**

Wiek XX będzie wiekiem demokracji i socjalizmu będzie wiekiem rozwoju i rozkwitu dla Polski

Na trybunę wchodzi tow. Berman. Zrywa się burza długo niemilknących oklasków. Wszyscy wstają. Sala rozbrzmiewa nadal oklaskami.

Po dłuższej chwili padają z trybuny pierwsze słowa. Na sali cisza i skupienie. Tow. Berman mówi:

Wszyscy tu na tej sali i miliony ludzi poza tą salą, wszyscy mamy głębokie przeświadczenie, że nasz Kongres, I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej otwiera nowy etap w dziejach polskiego ruchu robotniczego nowy rozdział w historii Polski.

Referaty tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza, jak również wytyczne deklaracji ideowej, zawierają ocenę naszej przeszłości, analizę naszego dorobku ideologicznego i istoty demokracji ludowej, wskazują jasną drogę naszej Partii.

Dlaczego poświęcamy tyle czasu historii? Czy dlatego, że jesteśmy zapatrzeni w dzień wczorajszy? Nie, robimy to po to, aby ustrzec się wczorajszych i dzisiejszych błędów, aby lepiej zobaczyć, lepiej ukształtować, zrobić lepszym dzień jutrzejszy.

Podsumowujemy w tym Kongresie doświadczenia polskiego ruchu robotniczego na przestrzeni ostatnich 55 lat, doświadczenia klęsk i zwycięstw, wyniki zmagań ideowych i poszukiwań w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach nowego układu sił międzynarodowych w wyniku Wielkiej Rewolucji Listopadowej i zwycięstwa socjalizmu w Związku Radzieckim, w warunkach dalszego pogłębienia kryzysu kapitalizmu, pogłębienia wyrwy w świecie kapitalistycznym w wyniku rozgromienia niemieckiego faszyzmu.

I jakież są wyniki tego podsumowania? Przezwyciężenie rozłamu w polskim ruchu robotniczym, rozbicie socjaldemokratyzmu, wyrugowanie antyleninowskich poglądów w ruchu rewolucyjnym.

Polski ruch robotniczy zatoczył krąg rozwojowy po rozłamie, aby znów się zjednoczyć na wyższym szczeblu i stać się bardziej zwartym niż kiedykolwiek.

Nasza ofensywa ideologiczna nie ograniczyła się do socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu w jego pepesowskim wcieleniu. W większym lub mniejszym stopniu dotyczyła ona (może nie zawsze dostatecznie) wszystkich najważniejszych burżuazyjnych kierunków politycznych, które tak bardzo zaciążyły na życiu politycznym Polski w ciągu ostatnich dziesięcioleci, jak piłsudczyzna, dmowszczyzna i chienopiastowy agraryzm.

Na naszych oczach odbył się proces galopującego zwyrodnienia i bankructwa tych kierunków, odsłoniła się w całej ohydzie cała nędza filozofii ich uchwalonej, „suwerenności" nędza filozofii kondotierów, poszukujących suwerena najmitów imperializmu.

Czyż Wasiutyński, zakorzeniały endek, 200-procentowy nacjonalista, agitujący za wyrzeczeniem się suwerenności na rzecz imperium amerykańskiego nie odsłania całej swej nicości? A czyż zdoła ktoś zmazać piętno hańby piłsudczyków i „dwójkarży" podporządkowujących się gestapo i wysługujących się gestapo przed wojną jeszcze i podczas okupacji?

Czyż intensywna i gorączkowa działalność „agencji A", „agencji antykomunistycznej", czynnej przy tzw. Delegaturze na Kraj podczas okupacji, nie jest nieubłaganą konsekwencją **obłędnej klasowej nienawiści do komunistów, która pchała do ohydnego procederu współpracy z okupantem?**

Nic nie zdoła zetrzeć kainowego piętna z czoła Pełczyńskich, Białasów i innych, którzy wydawali dziesiątki i setki peperowców w ręce gestapo.

Uczestnicy tragicznego powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r. wzdrygnęli by się z przerażenia i gniewu, gdyby wiedzieli o wszystkich konszachtach ich przywódców z Niemcami, a przecież przez długi czas funkcjonował w Warszawie swoisty blok piłsudczyków „dwójki" gestapo i endeckich NSZ-owców.

A jeśli dziś ten blok działa w innej nieco konfiguracji z udziałem wywiadu amerykańskiego — to nie zmienia to istoty sprawy.

Żaden epitet nie odda ohydnej zgnilizny klimatu, w którym rodzą się takie zbrodnie, żadna maska nie zasłoni ich prawdziwej twarzy: agentów obcego wywiadu i obcego imperializmu.

Na tle doszczętnego bankructwa piłsudczyzny i dmowszczyzny twórcze, porywające osiągnięcia demokracji ludowej w Polsce coraz bardziej zmieniać będą klimat polityczny w kraju.

Pamiętajmy, że wymaga to jednak dalszej nieustannej ofensywy przeciwko pozycjom wroga klasowego.

Jaki jest ideologiczny bilans ostatnich 55 miesięcy? Wypędzenie hitlerowskich okupantów, wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką, niezwykle sprzyjało wzmożeniu aktywności klasy robotniczej i mas pracujących.

Kierując się zasadami marksizmu - leninizmu, w oparciu o Związek Radziecki i korzystając z udzielonej przez niego pomocy, realizujemy w Polsce nowy system rządzenia — demokrację ludową. System ten wykuwamy wszyscy co dzień, sprawdzamy słuszność naszych założeń w praktyce, popełnialiśmy błędy i szybko je korygujemy.

Dziś po 55 miesiącach możemy powiedzieć z głębokim przekonaniem: **demokracja ludowa zdała egzamin, masy pracujące przyjęły tę formę i w jej ramach z niezwykłym rozmachem i entuzjazmem kształtują nowe oblicze Polski.**

Dlatego nadszedł czas podsumowania i uogólnienia wyników tych prac, nie tylko u nas ale i w innych krajach demokracji ludowej.

Próbą takiego podsumowania i uogólnienia teoretycznego są wytyczne deklaracji programowej i szerzej uzasadnione w referacie tow. Bieruta, które wnoszą jasność i wzmacniają uzbrojenie ideologiczne partii.

W okresie lat 1945 — 1948 mogliśmy zaobserwować ścieranie się sprzecznych tendencji i wskutek tego pewna płynność ocen demokracji ludowej i rozpiętość między poszczególnymi sformułowaniami. Stwierdzić należy, że nasza partia mimo słusznej zasadniczej linii nie uchroniła się od mętnych definicji, które dopiero później odsłoniły swe szkodliwe ostrze. W miarę jednak zaostrzenia się walki klasowej krystalizowała się istota demokracji ludowej i jej najważniejsze cechy.

Kamieniem probierczym stało się zagadnienie chłopskie, stosunek do kapitalisty wiejskiego, sprawa przodownictwa klasy robotniczej w sojuszu robotniczo - chłopskim i wynikająca z tego z nieubłaganą logiką **sprawa szczerego czy nieszczerego stosunku do socjalizmu, sprawa internacjonalistycznego czy nacjonalistycznego stosunku do Związku Radzieckiego, do kraju zwycięskiego socjalizmu, do najcenniejszej opory dla tych wszystkich, którzy szczerze, bez rozdwojenia wewnętrznego dążą do socjalizmu.** Istnieje głębokie wewnętrzne powinowactwo między stanowiskiem prokułackim i pojednawczym w w stosunku do kapitalisty wiejskiego, a stanowiskiem nacjonalistycznym, niezależnie od najbardziej perfidnej i radykalnej frazeologii jaką ta postawa jest osłonięta.

Klasycznym przykładem takiego przejścia na pozycje antyleninowskie, takiego zwyrodnienia ideologicznego jest klika Tito — Rankowicza w Jugosławii, która przy akompaniamencie trzaskających frazesów internacjonalistycznych odsłania coraz bardziej swe odradzające nacjonalistyczne, antysowieckie, antykomunistyczne, prokułackie oblicze.

Nie inna jest też geneza odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w naszej partii. W walce z tym odchyleniem PPR wykazała swą siłę i tężyznę ideową. W toku przezwyciężania tego odchylenia, partia jeszcze bardziej okrzepła i wyrosła politycznie, potrafiła zrealizować zjednoczenie ruchu robotniczego nie na kapitulanckiej lecz na marksistowsko - leninowskiej platformie i potrafi odeprzeć każdą próbę recydywy najbardziej zamaskowanego nacjonalizmu, najbardziej zamaskowanego social - demokratyzmu.

Najwymowniej świadczy o tym nasz obecny Kongres, jego przebieg i duch, jakim jest ożywiony.

Analizując istotę demokracji ludowej projekt wytycznych deklaracji ideowej stwierdza:

„Urzeczywistniając władzę ludu pod kierownictwem klasy robotniczej, system władzy demokracji ludowej, może i powinien w tej sytuacji historycznej, jak to już wykazało doświadczenie, realizować skutecznie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu które sprowadzają się do likwidowania elementów kapitalistycznych i do zorganizowania gospodarki socjalistycznej".

Jaki jest najistotniejszy warunek słusznej realizacji tych zadań, a przede wszystkim likwidowania elementów kapitalistycznych— drogą ich uprzedniego izolowania ograniczania i wypierania?

Wydaje się, że najistotniejszym warunkiem słusznej realizacji tego zadania jest przezwyciężenie wahań średniego chłopa i drobnomieszczaństwa miejskiego.

Inaczej nie osiągniemy izolacji elementów kapitalistycznych inaczej nie potrafimy ich najłatwiej, najskuteczniej pokonać.

Inaczej nie potrafimy wypełnić słuszną treścią sojuszu robotniczo-chłopskiego, zabezpieczyć przodownictwo klasy robotniczej w tym sojuszu.

Tej umiejętności przezwyciężenia chwiejności średniego chłopa i drobnomieszczaństwa miejskiego musi się nasza partia uczyć codzień, unikając szczególnie na tym odcinku komenderowania i łatwizny, nacisków administracyjnych, czuwając nad nastrojami kierując tymi nastrojami, badając potrzeby i bolączki kierując usuwaniem tych bolączek.

W r. 1927 tow. Stalin wskazywał:

„Polityka nasza jest słuszna i w tym tkwi nasza siła. Aby nasza polityka nie zawisła w powietrzu muszą być spełnione dwa warunki. Po pierwsze słuszny dobór pracowników i sprawdzanie wykonania dyrektyw partii. Po wtóre giętkość w kierowaniu masami i maksymalne wyczucie potrzeb mas, wyczucie i jeszcze raz wyczucie:

Jakże trafne są te wskazania w naszej sytuacji, kiedy realizując twardą linię partii w walce z elementami kapitalistycznymi, unikać musimy wszelkiego lewactwa i awanturnictwa. Mamy dość sił, mamy wszelkie dane po temu aby przezwyciężyć wahania drobnomieszczaństwa i związać te warstwy z klasą robotniczą.

Aby sprecyzować dalsze zadania — postawmy sobie pytanie — **jakie są plany imperializmu amerykańskiego?**

Imperialiści próbowali podporządkować sobie kraje demokracji ludowej, używali terroru, szantażu, dywersji, presji gospodarczej.

W stosunku do wszystkich krajów prócz Jugosławii wysiłki te zakończyły się całkowitym fiaskiem. Jakież więc zadanie na dziś stawiają sobie imperialiści? **Chcą utrudnić, zahamować nasz marsz do socjalizmu! Nie szczędzą wysiłków w tym kierunku usiłują organizować sabotaż i dywersję w kraju utrącając dostawy surowców i maszyn. Spędzą im sen z oczu potężny wzrost produkcji w Związku Radzieckim zaskoczeni są postępami gospodarczymi krajów demokracji ludowej.**

Stąd wszystkie machinacje imperialistyczne i podżegaczy wojennych, stąd plany Marshalla, unie zachodnie i atlantyckie.

Jaka winna być nasza odpowiedź?

1) jeszcze bardziej zwiększyć zwartość obozu antyimperialistycznego, zacieśnić współpracę gospodarczą między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

2) pogłębić konsolidację klasy robotniczej, uwielokrotnić energię klasy robotniczej. Nikt lepiej nie potrafi wykonać tego zadania niż obecny nasz Kongres. Musi być naszą wspólną troską, aby w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stworzyć najbardziej życzliwą i koleżeńską atmosferę między b. PPR-owcami i b. PPS-owcami, aby niezłomną wierność zasadom marksizmu - leninizmu połączyć z koleżeńską życzliwością która ułatwi scementowanie partii.

3) Trzeba umacniać i pogłębiać sojusz robotników z chłopami mało- i średniorolnymi, przezwyciężając ich wahania.

4) Trzeba powiększać nasz potencjał gospodarczy, mobilizować wszystkie siły i rezerwy dla realizacji naszych porywających planów gospodarczych.

5) Trzeba wychowywać w duchu szczerego internacjonalizmu partię, klasę robotniczą, naród.

Obca nam jest i budzić musi sprzeciw tendencja, aby sprawę internacjonalizmu sprowadzać do dyplomatycznych formułek o wzajemnym szacunku i nieomal, że paktu o nieagresji. Dumni jesteśmy z najszlachetniejszych tradycji internacjonalistycznych polskich bojowników o wolność waszą i naszą w wieku 19-tym, i te wzniosłe tradycje chcemy pielęgnować i rozwijać. Wzorem internacjonalizmu jest i pozostanie dla nas życie i walka narodów radzieckich.

Czyż może być wznioślejszy, bardziej porywający przykład głębokiego internacjonalizmu, niż ten, który dawały narody Związku Radzieckiego w ciągu 30 lat? Internacjonalizmu, który zwalcza zaściankowość i ciasne kramikarstwo nacjonalistyczne, internacjonalizmu, który nie szczędzi ofiar i wyrzeczeń dla wspólnej sprawy, internacjonalizmu najbardziej bezinteresownego, bo opartego na nierozdzielności własnych interesów narodowych od wspólnych interesów wszystkich sił wyzwoleńczych, na nierozdzielności prawdziwego patriotyzmu od międzynarodowej solidarności.

Czyż w najtrudniejszych latach osaczony i głodzony, otoczony imperialistycznym drutem kolczastym, szarpany przez interwencję Związek Radziecki nie dochował do końca wierności oddziałom walczącym na całym świecie o wyzwolenie?

Czyż budując swoje pięciolatki z niezrównanym zapałem i poświęceniem nie kładł podwalin również pod naszą wolność i wolność innych narodów?

Czyż nie jest od 3 dziesięcioleci twierdzą niezdobytą, która podtrzymuje wiarę i zapał wszystkich walczących o wolność i sprawiedliwość społeczną?

Czyż wyzwolenie Polski z hitlerowskiej niewoli, czyż wyzwolenie Polski i oparcie jej granic na Odrze i Nysie nie ma swych *źródeł w internacjonaliźmie kraju* zwycięskiego socjalizmu, który łączy się nierozdzielnie z patriotyzmem, tak jak nasz patriotyzm łączy się z internacjonalizmem?

Czyż nie są tego wymownym świadectwem setki tysięcy mogił synów ziemi radzieckiej rozsianych po całej polskiej ziemi?

Dlatego partia nasza będzie wychowywała swe szeregi w duchu szczerego niekłamanego internacjonalizmu, który jest najlepszą rękojmią naszej wolności i niepodległości jak i wolności i niepodległości innych bratnich narodów.

Dlatego Partia nasza będzie wychowywała swe szeregi i cały naród w duchu braterskiej przyjaźni i solidarności w narodami Związku Radzieckiego, w duchu wspólności nie tylko interesów ale i ideologii i dążeń. Nie ma demokracji ludowej bez ducha internacjonalizmu. Nie ma demokracji ludowej bez braterskiego oparcia o Związek Radziecki.

Duch internacjonalizmu głęboko przeniknął do polskie klasy robotniczej. Świadczy o tym nie tylko gorący odzew na walki toczone we Francji, Włoszech i innych krajach.

Świadczy o tym u nas wspaniały rozmach ruchu współzawodnictwa pracy, współzawodnictwa, które stało się czymś więcej niż sprawą osobistej ambicji, stało się wyrazem szlachetnej dumy narodowej, wyrazem gorącego pragnienia wydźwignięcia Polski wzwyż, zwiększenia wkładu Polski do sprawy socjalizmu, bo na tym właśnie polega istota internacjonalizmu na tym polega najgłębszy patriotyzm, najszlachetniejsza duma narodowa, aby tym wkładem mierzyć wielkość Polski.

Jeśli wykonamy te zadania a napewno je wykonamy, wtedy nie straszne będą żadne pogróżki podżegaczy wojennych.

Nasz zapał i nasz twórczy wysiłek pomnożony przez wysiłek innych pokojowych narodów, przez walkę klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, przekreśli rojenia imperialistów o tym, aby wiek XX stał się „wiekiem amerykańskim".

Wiek XX nie będzie wiekiem Wall-Street, wiek XX będzie wiekiem demokracji i socjalizmu. Wiek XX będzie wiekiem Lenina i Stalina. Wiek XX będzie dla Polski wiekiem rozkwitu i zwycięstwa pokoju.

Dla realizacji tego wielkiego celu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza odda bez reszty **wszystkie swe siły**



— mówi towarzysz Berman

Droga do jedności

(O nowym filmie Polskiej Kroniki Filmowej)

Z okazji zjednoczenia polskich partii robotniczych Kronika Filmowa zrealizowała średniometrażowy pilm pt. „Droga do jedności''. Film ten zmontowany z materiałów archiwalnych własnych i zagranicznych, znajdujących się w posiadaniu „Filmu Polskiego'' i uzupełniony zdjęciami dokumentów — ilustruje poszczególne fragmenty z dziejów klasy robotniczej naszego kraju.

„Droga do jedności'' — to historyczny przegląd najważniejszych wydarzeń rewolucyjnego ruchu w Polsce, ukazanych w syntetycznym skrócie na tle rozwoju światowego ruchu robotniczego.

Pierwsze zdjęcia wyświetlane na ekranie przypominają czasy ucisku i nędzy mas pracujących, gdy robotnik i chłop nie tylko że nie posiadali warunków do życia, ale nawet i prawa do protestu. Oglądamy zakutych w kajdany górników i zamienionych na zwierzęta pociągowe burłaków. Dalej — walki demonstrujących robotników rozpędzanych przez wojsko i policję, bitych, prześladowanych i więzionych.



Zdjęcie z filmu „Droga do jedności": Praca buduje Polskę Ludową i stanowi jej najcenniejszą wartość

Rok 1848 — Wiosna Ludów — staje się datą przełomową w historii ruchu robotniczego: Marks i Engels ogłaszają w tym czasie Manifest Komunistyczny, zakładając podwaliny pod naukową budowę teorii socjalistycznej.

W Polsce pierwsza partia marksistowska założona zostaje przez Ludwika Waryńskiego pod nazwą „Proletariat''. Jednakże na przestrzeni długich lat wysiłki polskiego proletariatu rozbijały się zawsze o brak jedności, co nie mogło prowadzić do zwycięstwa.

Dopiero Wielka Rewolucja Październikowa, tworząc pierwsze w świecie państwo socjalistyczne kierowane przez partię Lenina-Stalina, wskazała jedynie słuszną drogę działania proletariatowi całej kuli ziemskiej.

Polska w okresie międzywojennym, rządzona przez klikę Piłsudskiego weszła zdecydowanie na drogę wstecznictwa i służby międzynarodowemu imperializmowi. Świat pracy nadal wyzyskiwany i oszukiwany nie mógł zdobyć się na przeciwdziałanie. Klasa robotnicza rozbita na kilka ugrupowań, nieraz zwalczających się wzajemnie, nie stanowiła dla reżimu sanacyjnego groźnego przeciwnika.

Najlepsze tradycje marksistowskiego ruchu podjęła u nas Komunistyczna Partia Polski, utworzona z połączenia SDKPiL oraz PPS Lewicy. Niestety, nie udało się zjednoczyć działania całego polskiego proletariatu i rząd piłsudczyków brnąc w błędnej polityce wewnętrznej i zewnętrznej doprowadził w końcu państwo do klęski wrześniowej 1939 r. Na ekranie pojawiają się postaci prezydenta Mościckiego w towarzystwie Goeringa, głównego policmajstra sanacyjnego gen. Kordiana-Zamorskiego goszczącego Himmlera i min. Becka wizytującego Hitlera.

W latach okupacji powstaje Polska Partia Robotnicza, skupiająca w swych szeregach bojowników w walce o wyzwolenie i postęp. W oparciu o ZSRR tworzy się Wojsko Polskie walczące przy ramieniu Armii Czerwonej z hitleryzmem. W kraju Armia Ludowa prowadzi partyzantkę i akcję dywersyjną.

Odrodzone Państwo Polskie powołując do życia rząd robotniczo-chłopski realizować poczęło ustrój oparty na sprawiedliwości społecznej. Film pokazuje w krótkich rysach osiągnięcia i zdobycze Polski Ludowej: Reforma Rolna, upaństwowienie przemysłu, odbudowa... Dobrobyt mas pracujących stale wzrasta.

W końcowej części filmu oglądamy na ekranie kolejne uroczystości pierwszomajowe: Rok 1945 — partie robotnicze defilują złączone wspólnotą działania, rok 1946 — zacieśnienie współpracy, rok 1947 — jednolity front obu partii robotniczych, rok 1948 — pełne zjednoczenie.

Droga do jedności przebyta. Polska wzorując się na zdobyczach Związku Radzieckiego wkroczyła na drogę socjalizmu.

Nowy film Polskiej Kroniki Filmowej świetnie spełnia swe zadanie zapoznania widza z historią ruchu rewolucyjnego. Żywy układ, ciekawy montaż rozwiązujący szczęśliwie trudności zdobycia odpowiedniego materiału zdjęciowego i wreszcie trafny, przejrzysty tekst objaśniający — czynią z tego filmu wartościową pozycję publicystyczną.

Film o zjednoczeniu — zrealizowany w rekordowym tempie kilku dni, rozejdzie się po całym kraju w wielu dziesiątkach kopii — poprzedzając reportaż z przebiegu Kongresu Jedności — oczekiwany przez miliony widzów całej Polski.



Fragment filmu „Droga do jedności" — Reforma Rolna

Kronika kulturalna

WYMIANA ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH MIĘDZY MIASTEM A WSIĄ

W całym kraju rozpoczęła się z okazji Kongresu Zjednoczeniowego żywa wymiana kulturalna między miastami i wsiami. Zespoły artystyczne ze świetlic robotniczych wyjeżdżają dla zawiązania ścisłej współpracy do świetlic wiejskich, a wiejskie zespoły świetlicowe do miast, gdzie występują w świetlicach przyfabrycznych. Wszystkie imprezy odbywają się pod hasłem utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W Warszawie już od kilku dni przebywa kilka zespołów wiejskich w liczbie około 400 osób. Przyjechały najlepsze zaspoły: góralski z Poronina, chóry Ślązaków, zespół z krakowskiego, z łowickiego oraz kilka zespołów Uniwersytetów Ludowych. Wezmą one udział w imprezach i akademiach w różnych zakładach pracy na terenie Warszawy oraz w ramach czynu kongresowego zapoczątkują odgruzowywanie Ratusza.

MIESZKANIA DLA LUDZI NAUKI KULTURY I SZTUKI

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie, na mocy którego wnioski osób zaliczających się do świata nauki, kultury i sztuki o przydział lub zmianę lokali mieszkalnych winny być załatwione pozytywnie, przy czym władze kwaterunkowe obowiązane są do okazania w tym zakresie jak najdalej idącej pomocy.

W szczególności zarządzenie Ministerstwa zmierza ku ujednoliceniu i uregulowaniu zasad w zakresie przydziału mieszkań dla aktorów scen polskich, będących członkami związku zawodowego. Należy im zapewnić odpowiednią przestrzeń mieszkalną, umożliwiającą wykonywanie prac zawodowych, jak np. ćwiczenie dykcji, uczenie się roli i t. p.

PROFESOR HOMOLACS LAUREATEM NAGRODY W DZIEDZINIE PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO

Tegoroczna nagroda m. Krakowa w wysokości 75.000 zł., w dziale przemysłu artystycznego, została przyznana prof. Karolowi Homolacsowi, b. kustoszowi Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Prof. Homolacs, wybitny teoretyk sztuk zdobniczych wydał około 20-tu prac, dotyczących zagadnień sztuki, rzemiosła i przemysłu artystycznego.

KONFERENCJA W SPRAWIE SZKOLNICTWA BIBLIOTEKARSKIEGO ORAZ KSIĘGARSKIEGO

Dyrekcja Państwowego Instytutu Książki w porozumieniu z Nacz. Dyr. Bibliotek, zorganizwała w dniu 13 b.m. konferencję w gmachu Ministerstwa Oświaty, w celu omówienia zasadniczych zagadnień szkolnictwa bibliotekarskiego i księgarskiego. W obradach wziął udział wiceminister Oświaty prof. dr. H. Jabłoński oraz liczni przedstawiciele bibliotekarstwa.

Jubileuszowa wystawa prac Xawerego Dunikowskiego

W przede dniu zjednoczenia się ruchu robotniczego w Polsce znakomity rzeźbiarz Xawery Dunikowski podarował państwu cały swój artystyczny dorobek. Dar ten obejmuje przeszło sto pięćdziesiąt rzeźb, siedemdziesiąt obrazów olejnych i kilkadziesiąt rysunków.



X. Dunikowski

Portret art. mal. Szczyglińskiego

To wszystko, co nie zostało zniszczone w czasie okupacji, co miał w swoich pracowniach, co wyrazem jest całego jego życia oddaje artysta społeczeństwu, oddaje tym, którzy będą kontynuować jego pracę.

Państwo obejmując pieczołowitą troską te dzieła przekaże przyszłym pokoleniom sztukę, która służyć będzie najszerszym masom. Słusznie przeto pisze w ostatnich „Nowinach Literackich" Maria Flukowska, że uroczystość przekazania twórczości artysty państwu zbiega się z drugą, zjednoczenia Partii Robotniczych. „Aspekty te, wiążące silnie tak dwa różne pozornie w skali swojej wydarzenia, to realizm socjalistyczny, głęboko pojęty nowocześnie humanizm, odnalezienie właściwej miary w ocenach zjawisk dnia dzisiejszego, dzisiejszego życia".

Wystawa urządzona została pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. Na uroczystość, w której wziął udział autor-Jubilat, przybyli: Marszałkowie sejmu Barcikowski i Szwalbe, wicepremier Korzycki, członkowie Rządu, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej min. Mijal oraz przedstawiciele świata nauki i sztuki.

Zagaił uroczystość dyrektor Muzeum Narodowego prof. dr. S. Lorenz, mówiąc między innymi: „Polskę Ludową budują obok robotnika ramię przy ramieniu, artyści, uczeni, pracownicy oświaty i kultury. Wystawą zamanifestować chcemy łączność naszą z całym światem pracy; zadeklarować dalszy, jak nausilniejszy wysiłek w dziele odbudowy i rozbudowy kultury polskiej oraz jak najszerszego upowszechnienia dóbr kultury. W ten sposób — zakończył dyr. Lorentz — pragniemy się przyczynić do budowy wspólnego nam wszystkim Domu".

W mowie swojej Xawery Dunikowski powiedział:

„Jestem dumny, że otwarcie tej wystawy zbiega się z Kongresem Zjednoczenia Polskich Partii Robotniczych, tej naszej od kilkudziesięciu lat czołówki na drodze postępu oraz sprawiedliwości społecznej. Jako rzeźbiarz, wiem co to jest praca fizyczna, stanowi ona bowiem lwią część wysiłku rzeźbiarza. Wiem, co to znaczy trud i pot ludzki i zmaganie się z materiałem, aby zeń wynikł wyższy sens naszego istnienia na ziemi. Ile możliwości przekształcenia bytu świadomego, zorganizowanego wysiłkiem logicznego myślenia i czystością intencji... Zapragnąłem włączyć się z całą energią w ten porywający nurt nowego życia, które odbudowuje kraj, przekształca go i unowocześnia. Uczyniłem więc propozycję mego daru, pragnąc tym wziąć udział w odbudowie kulturalnej naszego nowego, na socjalistycznych zasadach opartego państwa. Propozycja została przyjęta. I oto, wszystko to, co było moje jest nasze, co było własne, jest wszystkich. Dla siebie zachowuję jeszcze najbardziej wytężoną twórczą pracę w miarę moich sił i zdrowia".



X. Dunikowski

Portret (w drzewie)



X. Dunikowski

Głowa górnika

Nie miejsce w tej szczupłej notatce o pokuszenie się na bodajże krótkie scharakteryzowanie tak wielkiego dorobku największego polskiego rzeźbiarza; uczynił to Kazimierz Wyka w ostatnim numerze „Twórczości" zamieszczając wnikliwą rozprawę „W lesie rzeźb", w której zanalizował jego drogę twórczą, zastanawiając się nad najbardziej istotnymi jego dziełami.

Głęboko ludzką tę sztukę artysty oceniło należycie i ukochało całe nasze społeczeństwo.

Żona do sprzedania

Prasa polska publikowała nie dawno fotografię — inserat jednego z dzienników nowojorskich, w którym to ogłoszeniu pewien bezrobotny proponuje na sprzedaż czworo swych drobnych dzieci. O handlu dziećmi, prowadzonym całkiem jawnie, spotkać można dość często informacje i ogłoszenia w pismach amerykańskich. Handel „żywym towarem" zdaje się nie budzić zbytniego wrażenia, ani tym bardziej — oburzenia w „najbogatszym kraju świata". Zresztą, jak się zaraz przekonamy, przedmiotem takiego handlu bywają nie tylko dzieci, lecz również dorośli, przyciśnięci nędzą i głodem. Oto bardzo charakterystyczna historyjka na ten właśnie temat.

Dziennik **„News Day"**, wychodzący w Hampsed (USA), podał następujące ogłoszenie:

> „Żona do sprzedania. Rozwódka, blondynka przyjemnej powierzchowności poszukuje mężczyzny, który by się z nią ożenił i utrzymywał ją wraz z dwojgiem dzieci. Kandydat winien złożyć odpowiednie zobowiązanie, wpłacając niezwłocznie 10.000 dolarów".

Za pośrednictwem agencyj prasowych i wielkich dzienników amerykańskich propozycja pani Lawlor w ciągu jednej nocy stała się głośna na całym terenie Stanów Zjednoczonych. Do Hamsted przybyły tłumy reporterów, panią Lawlor fotografowano w najrozmaitszych pozach i przeprowadzano z nią wywiady, których treść zawierała się w jednym tylko wyznaniu: „Szukam pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy".

Doniesienia prasowe, podawane przez największe dzienniki amerykańskie, zawiadomiły wreszcie czytelników, że p. Dorothy Lawlor znalazła „odpowiedniego kandydata". Jegomość ten, nazwiskiem Dan Wicker z Dayton Beach (Floryda) uzyskał „zwycięstwo", wysyłając do pani Lawlor następującą depeszę: „Proszę nic nie decydować, dopóki pani nie wysłucha mnie. Gotów jestem zapłacić 12, a nawet 13.000 dolarów".

Po kilku dniach agencja „Associated Press" rozesłała wszystkim swym abonentom zdjęcie fotograficzne, przedstawiające panią Lawlor i Dana Wicker na lotnisku w Dayton Beach. Mister Wicker — jak przystoi człowiekowi interesu i właścicielowi knajpy pn. „Bar Muzyczny", potrafił wyciągnąć z osiągniętego tak błyskawicznie „szczęścia małżeńskiego" niemałe korzyści: zaczął sprzedawać natychmiast nowy coktail — „Dorothy Lawlor" w cenie 1,75 dol. za szklankę.

Znamiennym epilogiem tej „sensacyjnej" — prawdziwie amerykańskiej — historii stała się wiadomość, zamieszczona w dzienniku **„New York World Telegram"** — na pierwszej stronie pisma.

> „Poszukiwania męża, posiadającego 10.000 dol., natrafiły na trudności. Właściciel baru — Dan Wicker, do którego tak pośpiesznie wybrała się pani Dorothy Lawlor, jest żonaty, a kiedy otrzyma rozwód — nie wiadomo".

Taki był finał niezwykłego inseratu pani Lawlor w dzienniku „News Day". Przebieg wypadków odsłonił oblicze „wolnej" prasy amerykańskiej oraz istotę „moralności dolara" w jeszcze bardziej odrażającym kształcie, niż ten, w którym zawiera się „wartość duchowa" głównych bohaterów sprawy — Dorothy Lawlor i Dana Wicker.

Kto wie zresztą, czy jakiś przedsiębiorczy aferzysta z Hollywood nie przeniesie całej tej historii na taśmę filmową, po dokonaniu „odpowiednich" przeróbek i uzupełnieniu. Smacznego!...

B. D.

Protekcja

Pan Paweł, który podjął się zorganizowania koncertu na rzecz towarzystwa „Wdowie westchnienie'', uchodził ogólnie za człowieka sprytnego, obrotnego i dającego sobie radę we wszystkich okolicznościach. Wiedział dobrze, że bez protekcji trudno o załatwienie czegokolwiek, to też nigdy nie szedł przebojem, ale szukał dróg okólnych i „pewnych''.

Kiedy więc przyszedł mu do głowy niezwykły pomysł, aby prosić o udział gwiazdę sezonu, śpiewaczkę Zalewajską, nie zwrócił się z tym bezpośrednio do niej, jakby to na jego miejscu uczynił byle prostak, lecz zaczął szukać wspólnych znajomych, ażeby sprawę załatwić za ich pośrednictwem.

Wyszukał więc pewną staruszkę, cioteczno-cioteczną siostrę tej urzędniczki której codziennym gościem był stryj akompaniatora wielkiej śpiewaczki.

Po długich i nużących uprzejmościach, którymi obsypywał staruszkę, wyszło na jaw, że Zalewajska oddawna ma innego akompaniatora, trzeba więc było szukać innych dróg. Drogi te prowadziły wprost do reportera BĄCZKA, który był dobrym znajomym wielbiciela artystki, pana Andrzejewskiego.

— No jakże, kochany panie! Doskonale go znam! Jesteśmy prawie na „ty''.

— Co to znaczy „prawie na ty!?'' — spytał pan Paweł.

— Jak to, co znaczy? W wielkiej przyjaźni. Chętnie wyświadczę panu tę przysługę.

Wykazał rzeczywiście wiele dobrych chęci.

W tydzień później wielbiciel, pan Andrzejewski, mówił do śpiewaczki:

— Czy pani wie, że ma być koncert na rzecz „Wdowiego westchnienia''?

— Tak, tak, mówiono mi — ożywiła się Zalewajska — Zapowiada się bardzo interesująco. Tak mi przykro, że nikt mnie nie prosił o udział — doprawdy nie wiem dlaczego. Jabłońską zaproszono, a mnie nie. Czyż ona śpiewa lepiej odemnie? Mam ochotę poprosić pianistę Molskiego, żeby wybadał o co chodzi, i podszepnął im, że mam ochotę śpiewać.

— Hm... powiedział Andrzejewski — Stanowczo odradziłbym pani.

— Dlaczego? Taki wielki koncert, przecie to dla mnie reklama.

— Wielki? Skąd pani wie, że będzie wielki?

— A jakże: same znane nazwiska, ładna sala, wszystko zapowiada się jak najlepiej.

— Hm... co do nazwisk... wątpię. Jeżeli ktoś nieopatrznie pozwolił wymienić swoje nazwisko w afiszu, to z pewnością cofnie się po namyśle.

— Dlaczego??

— Tak już jest.

— Nic nie rozumiem.

— Zrozumie pani, kiedy będzie zapóźno.

Zalewajska ze strachu zmrużyła oczy.

— Więc naprawdę nie mogę wziąć udziału? Mam taką ochotę.

— Na rozmaite rzeczy ma się ochotę.

— A Jabłońska? Dlaczego jej wolno, a mnie nie?

— Można zatelefonować do niej i poradzić, żeby nie występowała.

— Ale co w tym złego? Czy to jaka ciemna sprawa? Złodziejskie machinacje?

— Może złodziejskie, a może nawet jeszcze gorsze. W każdym razie, jeśli pani zależy na mojej przyjaźni, to proszę mi natychmiast dać słowo, że pani w tym koncercie udziału nie weźmie. Dobrze?

— Dobrze.

— Daje mi pani słowo?

— A jednak... tak bym chciała...

— Daje pani słowo, czy nie? Pytam zupełnie poważnie, po raz ostatni.

— Daję, daję. Daję panu słowo, że nie będę. Nawet między publicznością nie będę. Ale o co chodzi?

Andrzejewski westchnął głęboko, jak ktoś, kto spełnia ciężki obowiązek i powiedział:

— Chodzi o to, że już od tygodnia łazi za mną ciemne indywiduum, Bączek. Nie daje mi spokoju i wciąż prosi, żebym namówił panią do wystąpienia na tym koncercie. Zrozumiałem odrazu, że to coś podejrzanego. I niech pani sobie wyobrazi, że wczoraj zaciągnął mnie do restauracji, nie pozwolił zapłacić rachunku, gadał komplementy, a w końcu prosił o słowo honoru, że panią do tego występu namówię. Sama pani rozumie, że gdyby to była sprawa jasna, komitet zaprosiłby panią osobiście.

— Tak, to prawda.

— Zdaje mi się, że postąpiłem jak gentleman, uprzedziłem panią i ochroniłem przed przykrością.

Wyprostował się z dumą, a Zalewajska szepnęła z westchnieniem:

— Dziękuję panu. Pan jest prawdziwym przyjacielem i nie dał się wziąć na lep. Ale jaka szkoda, że ten cały koncert taki podejrzany i brudny. Taką straszną miałam ochotę...

(przełożył z rosyjskiego J. S.)

Humor naszych dziadków

W dawnych „dobrych" czasach, czasach naszych dziadków i ojców obywatele kupcy nie znali tak pożytecznych instytucji jak np. Komisja Kontroli Cen lub Komisja, powiedzmy, Specjalna. I bez „pomocy" jednak tych instytucji zdarzały się im się „wpadki więzienne" na tle wiecznych widać w tej branży konfliktów z uczciwością. Oto jedna z „wpadek" pochwycona bystro we fragmencie utworu Bolesława Prusa p. t. „Reklamy".

(Rzecz się dzieje w roku 1900 w mieszkaniu pisarza reklam).

KUPIEC (wchodząc). Czy zastałem pana Luis Blaguer?

PISARZ. Ja nim jestem, do usług...

Aha! to pana już uwolnili? Co za szczęście dla jego żony, jego firmy, społeczeństwa!...

KUPIEC. Uuu, do diabła! Więceś pan już słyszał o moim wypadku?

PISARZ. A, panie! Całe miasto o tym mówiło, że pana jakiś łotr na Leszno...

KUPIEC. Ciszej! Na miłość Boską! Taka to, mój dobry panie, sprawiedliwość między ludźmi! Trzy miesiące — jak pieprzu za grosz.

PISARZ. Czymże mogę panu służyć?

KUPIEC. Mam straszny kłopot, mój chlebodawco, i chętnie bym coś ofiarował a nawet... coś grubo...

PISARZ. Mój panie! Nie z takich kłopotów wydobywamy ludzi! No, ale chciałbym wiedzieć o co chodzi?

KUPIEC. Powiem krótko, oto kupcy prowincjonalni zwrócili mi masę wziętych odemnie towarów, pod pozorem, że im sprzedałem fałszowane...

PISARZ. Łotry! I jakież to towary?

KUPIEC. Wina 1000 butelek.

PISARZ. A a a,... to pewnie to, któreś pan z kwaszonych ogórków?

KUPIEC. Psyt! Pieprzu 700 funtów.

PISARZ. Znam go! Jest w nim pół - na - pół grochu polnego.

KUPIEC. 200 funtów herbaty...

PISARZ. To ta z wiśniowych liści?

KUPIEC. Dajże pan pokój!

PISARZ. No... no... nie lękaj się pan! A co dostanę?

KUPIEC. Dzisięć rubli gotówką i piąty procent od rzeczy sprzedanych,

PISARZ. Dziesiąty procent...

KUPIEC. Mniejsza o to, tylko pan pisz!

PISARZ. Pańskie szczęście, żeś trafił na specjalistę od interesów handlowych!... (pisze i czyta). „Z prawdziwą rozkoszą donosimy szanownej publiczności, że pan Hermenegild O'Schuster, właściciel handlu i korzeni..." (do kupca). Jak długo siedziałeś pan na Lesznie?

KUPIEC. Trzy miesiące i dwa dni...

PISARZ. (pisze i czyta)... po trzymiesięcznym pobycie w różnych częściach świata, wrócił już do nas z wyborem wszelkiego rodzaju towarów. Szczególniejszą uwagę publiczności zwracamy na herbatę, pieprz turecki i wino, artykuły te bowiem odznaczają się oryginalnością, taniością i dobrocią, i, o ile nam wiadomo, gwałtownie są rozkupywane. Amatorom osobliwości tym więcej zalecamy handel pana O'Schuster, że w nim znajduje się zielony pies, przywieziony przez pana O'Schuster z Przylądka Dobrej Nadziei".

KUPIEC. O nieba! Ale skądże ja wezmę zielonego psa?

PISARZ. Ufarbujemy!...

KUPIEC. Ależ ludzie poznają się na tym!

PISARZ. Mądry do pana nie zajrzy, a głupców łatwo zadowolić.

KUPIEC. Ha, w pańskim ręku moja niepokalana uczciwość (płaci i wychodzi).

PISARZ. Panie, panie! A nie zapomnij pan o rabatach dla więcej kupujących o premiach dla stałych kundmanów!

KUPIEC. (za drzwiami) Chybaby wariaci STALE u mnie kupowali!

Różne nasze dzienne sprawy

Świat szeroki, Horyzonty ciasne

W jednym z polskich pism katolickich ukazuje się od czasu do czasu kolumna, zatytułowana „ŚWIAT JEST SZEROKI''. Świat jest szeroki — tak, niewątpliwie, to też bardzo dziwne, że wspomniane wyżej pismo tak mało znajduje na nim miejsca... dla Polski i jej spraw żywotnych.

Osłabienie wzroku? E, nie. Bo skoro się zauważa bystro „ondulację na zimno'' w Londynie czy „sukcesy'' budownictwa... w Ameryce, a nie widzi „tuż'' pod nosem „wspaniałej budowy i rozbudowy kraju, ani dostrzega budowniczych naszego lepszego jutra — to to jest sprawa bardzo ciasnych horyzontów politycznych.

Co to znaczy?

Pod tym tytułem „Życie Warszawy'' wprowadziło niedawno specjalny kącik, wyjaśniający znaczenie t. zw. wyrazów obcych, używanych w naszej mowie, jak: alternatywa'', „debiut'', „dewastacja'' i t. p.

Wyjaśnienia są ilustrowane przykładami. Np. „fekalia' — odchody. Szamba, nieczyszczone od wielu lat przepełnione są fekaliami...

Nie kwestionujemy bynajmniej pożyteczności kącika, ale, słowo daję, nie wszystkie przykłady są jasne. Np.: „misterium — tajemniczy obrządek. W jednej z bocznych sal Muzeum Narodowego odbywa się ciekawe „misterium''...

Ciekawe właśnie, co to za ciekawe misterium (czyli tajemniczy obrządek) „odbywa się w jednej z bocznych sal Muzeum Narodowego''.

Jak cię widzą, tak cię piszą!

„W związku z uroczystościami Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych — czytamy w „Dzienniku Łódzkim'' z dn. 13 bm. — Zgromadzenie Kupców m. Łodzi wzywt całe kupiectwo łódzkie, aby dla podniesienia znaczenia tego Kongresu dla kraju i społeczeństwa udekorowało odświętnie wystawy sklepowe''.

Mimo tego apelu odświętna dekoracja łódzkich wystaw sklepowych — pozostawiała tu i ówdzie sporo do życzenia. Choćby z tego powodu, że niektóre wystawy były po prostu normalnie brudne i nieuporządkowane. Swoją drogą — jak trudno wpłynąć na ob. ob. kupców, aby więcej dbali o wygląd zewnętrzny swych zakładów handlowych. Choćby „dla podniesienia ich znaczenia'' w oczach kupującej klienteli.

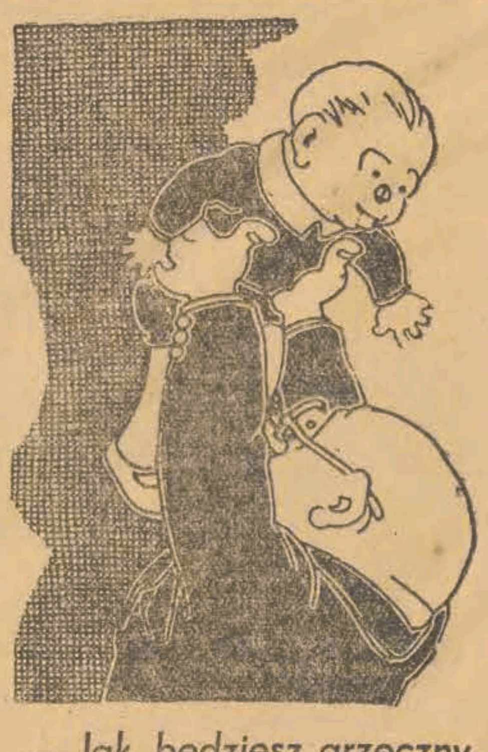
Sprawa wcale nie zabawna

Ważną w okresie przedświątecznym sprawę poruszył na swych łamach stołeczny „Robotnik''. Sprawę — zabawek.

„Dziecko robotnicze i chłopskie — pisze w mądrym i dobrze napisanym reportażu autorka — prócz chleba musi mieć także zabawkę. Zabawkę tanią i ładną. Zabawkę, która powinna uczyć i rozwijać zmysł estetyczny''.

Odwiedzając pod wpływem w-w reportażu szereg sklepów z zabawkami — muszę stwierdzić, że zabawki dla dzieci faktycznie dużo, bardzo dużo do życzenia przedstawiają. Jeśli chodzi o wartość estetyczną, jakość i... cenę.

Co do tej ostatniej, to bym proponowała, aby czynniki kontrolne nie omijały sklepów zabawkarskich. W okresie przedgwiazdkowym zabawka to też artykuł pierwszej potrzeby.



— Jak będziesz grzeczny, to mamusia przyniesie ci na gwiazdkę braciszka

— A ja bym wolał konika na biegunach

Utrwalimy i pogłębimy zdobycze klasy robotniczej

Przemówienie tow. Al. Zawadzkiego



Tow. Aleksander Zawadzki

Powitany długotrwałymi oklaskami tow. Aleksander Zawadzki podkreśla na wstępie, że doniosłość obecnego Kongresu Zjednoczeniowego jest wyjątkowa. **Kongres ten wyjaśni do głębi drogę, która doprowadziła do jedności klasy robotniczej, da cenny wkład teoretyczny w genezę, istotę i charakter demokracji ludowej i jej drogi do socjalizmu.**

Wielki przełom w świadomości polskiej klasy robotniczej

Kongres ten i cała akcja w terenie, która dni kongresowe poprzedziła, to wielki przełom w świadomości politycznej całej klasy robotniczej i początek wielkiego przełomu wśród najszerszych mas pracujących narodu.

Ogromny przełom w nastrojach jest wyrazem głęboko pojętego proletariackiego patriotyzmu klasy robotniczej mas pracujących i młodzieży. Mówca przytacza niektóre przykłady entuzjazmu jaki ogarnął przed Kongresem ludność pracującą miast i wsi, młodzież i dzieci. Wspomina m. in. o licznych zbiorowych listach dziatwy szkolnej — przyrzekającej wzmóc wysiłki w nauce, deklarującej gotowość różnych prac społecznych, zbiórek na cele oświatowo-kulturalne itd.

Czyny te — ciągnie tow. Aleksander Zawadzki wśród burzliwych oklasków — stały się możliwe dzięki przełomowym uchwałom Lipcowego i Sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej a następnie Wrześniowej Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, dzięki przezwyciężeniu drogą krytyki i samokrytyki prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia.

Są to czyny w duchu proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu, a nie frazesy o internacjonalizmie, za którymi kryje się pozostałość wciąż tego samego odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego tej samej megalomanii. **I trzeba na Kongresie powiedzieć, że ten czyn ogromny uzyskaliśmy bez tow. Gomółki i przeciwko niemu.**

Delegaci na Kongres i słuchacze wypełniający szczelnie balkony wstają z miejsc rozlegają się gorące oklaski. Słychać okrzyki: **„Niech żyje tow. Bierut“.** Rozbrzmiewa „Międzynarodówka“.

Kontynuując swe przemówienie tow. Aleksander Zawadzki podkreśla, że **nie wolno niczego uronić z sukcesów osiągniętych na podłożu tego wielkiego entuzjazmu, lecz utrwalić i pogłębić je jako zdobycze klasy robotniczej i całego narodu na drodze do socjalizmu. Pogłębimy i utrwalimy** — oświadcza mówca wśród żywych oklasków — **jedność uzyskaną w walce z reformizmem, z prawicą PPS i WRN, oraz z prawicowymi i nacjonalistycznymi odchyleniami we własnych szeregach. Pogłębimy je i utrwalimy w dalszej walce z reakcją i pozostałościami kapitalizmu w mieście i na wsi w walce o socjalizm. Utrwalimy ją, wbrew tym którzy swe osobiste obrazy i urazy stawiają przed interesem partii a więc i klasy robotniczej i narodu.**

Rola kobiet w budownictwie państwa socjalistycznego

Następnie mówca porusza sprawę pracy wśród kobiet — stwierdzając, że nie jest ona jeszcze zadawalająca. Praca ta powinna być dziełem całej partii i wszystkich organizacji partyjnych. Marks, Engels, Lenin, Stalin, wiele uwagi poświęcili kobietom. Z wypowiedzi wielkich nauczycieli klasy robotniczej tchnie myśl, że nie ma zwycięskiej walki o socjalizm, nie ma zwycięskiego budownictwa bez udziału milionów kobiet. Tow. Zawadzki przypomina w szczególności doświadczenia Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji i podkreśla, że partia bolszewicka przywiązywała i przywiązuję olbrzymią uwagę do tego zagadnienia.

Tow. Stalin powiedział: **„W historii ludzkości ani jeden poważniejszy ruch wyzwoleńczy nie obywał się bez bliskiego udziału kobiet albowiem każdy krok klasy uciśnionej na drodze do wyzwolenia stanowi jednocześnie polepszenie doli kobiecej“.**

Zapamiętajmy sobie — mówi tow. Zawadzki — **genialne wskazania wodzów klasy robotniczej, albowiem stanowią one istotną część wskazań nauki marksizmu-leninizmu.**

Stosunek PZPR do Kościoła i kleru

Z kolei mówca omawia problem stanowiska Kościoła i kleru oraz stosunku Partii do religii. Stwierdza on, że w masach słyszy się żądania — oddzielenia Kościoła od Państwa, świeckiego nauczania w szkołach, upaństwowienia szkół prywatnych.

Żądania te idą w kierunku wprowadzenia i w tej dziedzinie reform odpowiadających przeobrażeniom dokonywanym przez demokrację ludową, a urzeczywistnionych już dawno w wielu nawet tzw. państwach katolickich.

Członkowie partii uzasadniają to żądanie przede wszystkim postawą części duchowieństwa, która odnosząc się wprost wrogo do państwa demokratyczno-ludowego stara się wykorzystać swe stanowisko duchowne do antypaństwowej akcji politycznej. W dyskusji na wszystkich niemal przedkongresowych konferencjach partyjnych omawiano szeroko działalność reakcyjnej części kleru, jego rozpolitykowanie, fakty wiązania się poszczególnych księży i zakonników z podziemiem, fakty deprawacji młodzieży przez niektórych przedstawicieli kleru świeckiego i zakonnego.

Wypowiadając się przeciwko zbytnim uproszczeniom i pochopnym wnioskom praktycznym, **mówca podkreśla konieczność systematycznej, rzeczowej akcji uświadamiającej, która powinna wyjaśnić klasie robotniczej i masom pracującym klasowy charakter antydemokratycznej działalności reakcyjnej części duchowieństwa. — Akcja taka jest niezbędnym warunkiem, by każda postępowa demokratyczna reforma państwowa w kierunku ograniczenia szkodliwej dla państwa działalności reakcyjnej części kleru stała się zrozumiała dla najszerszych mas pracujących, a przede wszystkich wierzących katolików, w imię stanowiska, że Kościół i duchowieństwo nie mogą stać w poprzek drogi ludu polskiego do pełnego wyzwolenia społecznego, do oświaty i kultury, do socjalizmu.**

Nawiązując do projektu deklaracji ideowej PZPR, mówca ujmuje stanowisko Partii w tych sprawach w następujących punktach:

1) **Nasza Partia wie dobrze, że większość społeczeństwa polskiego — to wierzący katolicy. Od tej masy katolików nie czujemy się niczym oddzieleni. Naodwrót czujemy się z nią związani jednością klasy robotniczej, sojuszem robotniczo-chłopskim, wspólnotą narodową i dążeniem, poprzez budowę bezklasowego ustroju społecznego do moralno-politycznej jedności narodu, a wreszcie i tym, że PZPR liczy w swych szeregach wiele tysięcy ludzi wierzących. Zachowując sobie nieskrępowane prawo wychowywania swych członków w duchu światopoglądu materialistycznego, nowoczesnego naukowego poglądu na świat i życie, PZPR nie walczy z religią, co więcej — stoi na stanowisku ochrony wolności sumienia i swobody wyznań religijnych.**

PZPR respektuje uczucia religijne ludzi wierzących, gwarantuje prawną ochronę ich obrządków religijnych, stoi na stanowisku niemieszania się państwa do spraw religijnych ludzi wierzących.

PZPR stoi jednak zarazem na stanowisku, że Państwo Ludowe powinno zagwarantować pełną wolność sumienia ludziom niewierzącym, i z całym zdecydowaniem położyć kres szykanowaniu ich przez kogokolwiek lub ich dzieci w szkołach z racji bezwyznaniowości.

2) **PZPR nie zamierza ingerować w sprawy wewnętrzne kościoła.**

Ale znaczy to zarazem, że PZPR stoi na stanowisku niedopuszczenia do ingerencji Kościoła w sprawy polityki państwowej.

Co więcej — PZPR domaga się od duchowieństwa wszystkich wyznań bezwarunkowo lojalnego stosunku do Państwa Ludowego w jego poczynaniach przynoszących pełne wyzwolenie społeczne, dobrobyt, postęp i szczęście ogromnej większości narodu.

W tym miejscu mówca stwierdza, że zgodnie z tymi zasadami **Państwo Ludowe istotnie przestrzega nieingerencji w wewnętrzne sprawy Kościoła. Tymczasem reakcyjna część polskiego duchowieństwa wykorzystuje uczucia religijne ludzi wierzących, by mieszać się w sprawy Państwa Ludowego, atakować je, uprawiać reakcyjną politykę wśród wiernych.**

Polska Ludowa od chwili swego powstania uprawia pełną zrozumienia politykę wobec Kościoła i duchowieństwa katolickiego, natomiast **reakcyjna część duchowieństwa od początku prowadzi zapalczywą ofensywę przeciwko tej Polsce, przeciwko nowemu w tej Polsce stosunkowi przodujących ludzi do pracy, przeciwko nowemu duchowi, jaki tę Polskę owiewa.**

Wojująca część kleru pomaga siłom reakcji, prowadzi bałamutną i wrogą propagandę, a w wielu wypadkach przedstawiciele tej części kleru czynnie wspierają bandyckie podziemie.

W ofensywie klerykalnej — stwierdza mówca — widzimy postawę nie mającą nic wspólnego z kultem religijnym i postawy tej nie będziemy tolerowali, stojąc na straży zdobyczy demokratycznych ludu polskiego.

Z trybuny Zjazdu Kongresowego ostrzegamy reakcyjne czynniki kleru usiłujące podniecać niedojrzałe politycznie warstwy ludności przeciwko Państwu Ludowemu, przeciwko jego demokratycznym organizacjom społecznym. Będziemy przeciwdziałali tej i tylko tej szkodliwej w oczach każdego postępowego człowieka działalności.

Nie zapominajmy jednak, że postawa polskiego duchowieństwa nie jest bynajmniej jednolita, że wielu księży katolickich zajęło patriotyczne stanowisko w walce z Niemcami podczas okupacji, zachowało się lojalnie wobec demokraji ludowej po wyzwoleniu. Lojalny stosunek duchowieństwa polskiego do Polski Ludowej w jej rozwojowej drodze ku socjalizmowi traktujemy jako warunek pozytywnego stosunku państwa do duchowieństwa i Kościoła.

3) **PZPR stoi na gruncie rozdziału Kościoła od Państwa, na gruncie świeckości szkolnictwa i wszelkich instytucji państwowych. Stanowisko naszej Partii podzieli cała klasa robotnicza, cała postępowa inteligencja i szerokie masy ludu pracującego wsi, podzieli je całe nauczycielstwo i wychowawcy młodzieży, podzielą je wszyscy pragnący postępu wierzący katolicy.**

Mówca podkreśla, że w ten sposób nastąpi wyrównanie opóźnienia w stosunku do wielu krajów Europy i świata, które rozdziału Kościoła od Państwa dokonały już o wiele wcześniej. Jest rzeczą wręcz nienormalną — stwierdza tow. Zawadzki, by Kościół opierał swą działalność, odnoszącą się do tak osobistych spraw wierzącego człowieka jak religia, na związku z Państwem, które jest politycznym, gospodarczym, administracyjnym i wychowawczym aparatem rządzenia. Rozdział Kościoła od Państwa w niczym nie uszczupli swobody kultu religijnego w Polsce. Rozdział Kościoła od Państwa jest programowym żądaniem polskiej demokracji w dziedzinie prawidłowego uregulowania wzajemnych stosunków Państwa i Kościoła, zakres i formy realizacji tego zadania uzależniać będziemy z całą konsekwencją od dalszej konkretnej postawy duchowieństwa wobec naszego Państwa Ludowego i jego historycznych zadań budowy socjalizmu w Polsce.

Kończąc swe wywody na ten temat — mówca podkreśla z naciskiem doniosłość ciążącego na Państwie obowiązku wychowania dorastających pokoleń na kontynuatorów budownictwa nowej Polski. Państwo winno wychowywać swą młodzież w duchu najnowszych zdobyczy nauki, w duchu nowoczesnego, wypróbowanego w zwycięstwach klasy robotniczej, zdobywczego światopoglądu marksizmu-leninizmu. Jest to warunek zasadniczy dalszego rozwoju Polski.

Wspólne cele mogą być osiągnięte przez jedność

Tow. Cwik o dodatnich wynikach krytyki i samokrytyki w szeregach PPS

Tow. Ćwik analizuje przyczyny, które wywołały tak wielki wzrost aktywności mas. Plenum Lipcowe i Sierpniowe PPR i Plenum Wrześniowe Rady Naczelnej PPS zdziałały, iż polska klasa robotnicza ujrzała wyraźnie swą twórczą rolę w budowaniu socjalizmu. Uchwały te wniosły w świadomość członków obu partii prawidłową marksistowsko-leninowską koncepcję zjednoczeniową.

Mówca oświadcza, **że do głębokiej analizy ruchu robotniczego zawartej w referatach tow. Bieruta i tow. Cyrankiewicza** pragnie dorzucić tylko niektóre fragmenty. Na uwagę, zdaniem mówcy — zasługuje **pożyteczna rola analizy tradycji PPS-owskiej, dokonana w walce z nacjonalizmem.** Nawet te grupy PPS-owców, które stopniowo stawały na pozycjach jednolitego frontu, a nawet jedności organicznej, nie rozumiały potrzeby jednoczesnej rewizji tradycji.

I dopiero śmiała rewizja tradycji całego ruchu robotniczego, w bieżącym roku utrwaliła w świadomości członków obu partii **właściwe rozeznanie złych i dobrych kart przeszłości.**

Mówca wylicza 5 przyczyn, które zdaniem jego umożliwiły PPS prawidłowe i szybkie przejście na pozycje marksizmu-leninizmu:

1) **Doświadczenia i nauki płynące z praktyki jednolitego frontu, a streszczające się w tym, że wspólne cele mogą być osiągnięte przez jedność:**

2) Polska Partia Robotnicza, która swoją działalnością i wynikami swoich prac stale wykazywała słuszność światopoglądu marksizmu (przykład WKP(b)), która przez prawidłową analizę błędów grupy Tito pomogła PPR uchronić się przed oportunizmem i nacjonalizmem i ułatwiła w ten sposób PPS obranie prawidłowej drogi rozwojowej:

3) **zdemaskowanie tradycji socjaldemokratycznej na zachodzie, która wszędzie ujawniła swoje zdradzieckie oblicze.**

4) **doświadczenia przy budowie państwa demokracji ludowej wykazujące, że nie wzrasta się ewolucyjnie w socjalizm, lecz w ostrej walce klasowej.**

W walce z prawicą niezwykle aktywny udział wzięły doły partyjne. rozbita została przez to prawicowa legenda o niedojrzałości dołów do jedności i legenda o reakcyjności dołów.

Podstawowa masa członków PPS przyjmując pozycję ofensywną wobec prawicy po raz pierwszy w historii tej partii zastosowała metodę krytyki i samokrytyki.

Dumni jesteśmy z faktu, że obalona została prawicowa koncepcja zjednoczeniowa — stwierdza mówca wśród oklasków — nie można jednak i nadal zaniedbać czujności — kończy wśród oklasków tow. Ćwik.

Towarzysz Rusinek

Krytyka i samokrytyka stwierdza mówca — dała mi, jak i wielu innym, właściwe spojrzenie na przebytą drogę, ujawniła błędy oraz wskazała na źródła i charakter błędów.

Poznanie teorii marksizmu-leninizmu, znajomość historii walk WKP(b), doświadczenie Związku Radzieckiego i osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w tym kraju dają pełną podbudowę ideologiczną, pozwalają na umiejętne stosowanie właściwych metod i właściwych środków przy realizacji budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Politykę przedwojennej PPS mówca nazywa antymarksistowską, antyrewolucyjną, antyradziecką i antykomunistyczną, kompromisową i oportunistyczną. Jej wodzowie byli ściśle związani z burżuazją i państwem kapitalistycznym, którego interesów bronili.

Kończąc tow. Rusinek stwierdza, że PPS wzbogaciła się o jeszcze jedno doświadczenie, iż nie ma kompromisu między socjal-oportunizmem a rewolucyjnym ruchem robotniczym

Tow. Bobińska

Tow. Bobińska podkreśla rolę postępowej inteligencji w życiu Polski Ludowej. Stwierdzając że przed Zjednoczoną Partią stoi wielkie zadanie podniesienia poziomu kulturalnego wsi i miast polskich mówczyni wskazuje na potrzebę wychowania kadr młodej inteligencji o światopoglądzie, opartym na zasadach marksizmu-leninizmu.

Wędrówka po POLSCE

WYSTAWA PRAC MALARSKICH NA TEMATY Z ZIEM ODZYSKANYCH

W dniu 17 bm. w lokalu S.A.R.P. w Warszawie otwarta została staraniem Oddziału Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków wystawa prac artystów malarzy Mirona Dudy i Adama Malickiego, poświęconych Ziemiom Odzyskanym. Prace te w liczbie 82 wykonane zostały przez artystów w czasie półtorarocznego pobytu na Śląsku, Wybrzeżu i Ziemi Lubuskiej. Tematem większości wystawionych obrazów jest krajobraz Ziem Odzyskanych.

KONSULAT HOLENDERSKI W GDYNI

Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło uznania tymczasowemu konsulowi Holandii w Gdyni p. P. J. M. Cikot.

WŁAŚCICIELE MŁYNA — LICHWIARZE WIEJSCY — W OBOZIE PRACY

Wacław Rączka i Franciszek Andres, właściciele młyna w Stoczku koło Warszawy, przyjmując od okolicznych rolników zboże do przemiału żądali i pobierali wbrew zarządzeniom Ministerstwa Aprowizacji i Ministerstwa Przemysłu i Handlu opłaty za przemiał w gotówce zamiast w naturze, przy czym pobierane w gotówce opłaty były zawsze wyższe, aniżeli równowartość należnej opłaty w naturze. W wypadku, gdy chłopi przywozili do młyna mieszankę żyta i pszenicy w celu dokonania przemiału a nie mogli oddać czystego zboża na odsyp, Raczko i Andres sprzedawali im takie zboże z własnych zapasów po cenach spekulacyjnych, pobierając np. za 1 metr pszenicy zł 6.000.— zamiast 3,300, za żyto zaś ponad 3.000 zł za metr zamiast zł 2.200.—

Transakcji zbożowych w swej chaotycznej księgowości oszuści nie kontowali, nie prowadzili również ewidencji przemiału, by ukryć w ten sposób faktyczne obroty i uchylić się od płacenia podatku obrotowego i dochodowego.

Biorąc pod uwagę fakt, iż Raczko i Andres stanowią zdecydowanie szkodliwy i wrogi element, szczególnie w okresie wzmożonej walki o uwolnienie drobnych i średniorolnych chłopów od wyzysku przez elementy kapitalistyczne i bogaczy wiejskich Komisja Specjalna ukarała każdego z nich za popełnione przestępstwa karą 2 lat obozu pracy.

Województwo łódzkie na cześć Kongresu

(x) Ciągle jeszcze otrzymujemy od naszych korespondentów z terenu całego województwa łódzkiego wiadomości o przebiegu uroczystości, związanych z proklamacją Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. We wszystkich miastach i gminach w historycznym dla całego narodu polskiego dniu, odbyły się **uroczyste obchody**, w których **udział wzięło bez mała całe społeczeństwo naszego województwa.**

Nad przebiegiem tych obchodów ogólną pieczę sprawował **Wojewódzki Komitet Uczczenia Kongresu.** który — gdzie to było potrzebne — spieszył z pomocą lokalnym organizatorom dla uświetnienia uroczystości, witających zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego. Z jego inicjatywy wyjechały w teren województwa łódzkiego dziesiątki zespołów i prelegentów, którzy wzięli udział w akademiach, organizowanych w miastach, gminach i wsiach. Udział w tej akcji wzięło 26 grup artystycznych na wysokim poziomie, 32 grupy z łódzkich świetlic robotniczych, 7 grup słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej z Łodzi, 7 grup słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej z Łodzi, 3 grupy artystów łódzkiego teatru „Osa“, 13 zespołów artystycznych „Czytelnika“, 7 zespołów artystycznych jednostek wojskowych i 6 orkiestr dętych. Ponadto Wojewódzki Komitet Uczczenia Kongresu wydelegował w teren województwa 25 prelegentów, którzy obsłużyli szereg uroczystych zebrań, akademii i masówek.

Ekipy kina objazdowego wyświetlały w 72 miejscowościach filmy o wysokiej wartości artystycznej.

Poniżej zamieszczamy szereg meldunków naszych korespondentów z różnych miejscowości województwa łódzkiego, donoszących **o przebiegu uroczystości na ich terenie.**

RADOMSKO

Młodzieżową sztafetę, przebiegającą przez Radomsko na otwarcie Kongresu w Warszawie, witało 8 tys. osób. W powitaniu wzięły udział niemal całe załogi fabryczne i młodzież, Po krótkich okolicznościowych przemówieniach sztafeta przy dźwiękach „Międzynarodówki“ ruszyła w dalszą drogę. Na całej trasie witali ją mieszkańcy okolicznych wsi.

W dniu otwarcia Kongresu miasto było odświętnie udekorowane. We wszystkich zakładach pracy i w szkołach zainstalowano głośniki radiowe, za pośrednictwem których ludność miasta wysłuchała przemówienia tow. Bieruta. Na terenie powiatów odbyło się 35 masówek przy udziale 25 tysięcy osób.

ŁÓDŹ — POWIAT

Akademie, masówki i zebrania odbyły się we wszystkich gminach, gromadach i świetlicach. Szczególnie uroczysta akademia odbyła się w Tuszynie przy udziale ponad tysiąca osób oraz w Aleksandrowie. W Konstantynowie uchwalono współzawodnictwo gmin w odbudowie szkół, dróg i boisk. W akcji zbiórki na Pomoc Zimową współzawodniczyło 12 gmin.

W Gałkowie harcerze wespół z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza postanowili zorganizować gwiazdkę dla żołnierzy. Brzeziński hufiec „Służby Polsce“ weźmie udział w budowie linii wysokiego napięcia w gminie Niesułków. Gmina Dymosin zobowiązała się do zradiofonizowania wsi Dymosin.

SIERADZ

W capstrzyku, który przeciągnął przez miasto w przededniu otwarcia Kongresu PZPR, wzięło udział około 1.000 osób. Akademia zgromadziła 700 osób. Na terenie powiatu odbyły się obchody w 17 gminach przy przeciętnym udziale od 200 do 300 osób. Wieczorem odbywały się zabawy.

Sieradzka gorzelnia w związku z Kongresem wyremontowała 3 domy dla swych robotników.

RAWA MAZOWIECKA

W szkołach i zakładach pracy odbyły się uroczyste akademie. Do Białej Rawskiej, gdzie odbywało się powitanie sztafety młodzieżowej i uroczysta akademia, przybyły liczne delegacje z okolicznych wsi.

WIELUŃ

W capstrzyku wzięło udział 5 tys. osób. Masówki odbyły się we wszystkich zakładach pracy. 74 zebrania zorganizowały koła partyjne.

Cukrownia wieluńska na pięć dni przed wyznaczonym terminem zakończyła tegoroczną kampanię, przez co zaoszczędziła 10 milionów złotych.

ŁOWICZ

Dziewięć masówek w Łowiczu, masówki w Głownie i Łyszkowicach, cieszyły się dużą frekwencją. Polskie Zakłady Samochodowe w Głownie w związku z Kongresem wyremontowały 10 samochodów ponad plan.

SKIERNIEWICE

W Skierniewicach odbyło się 15 różnych akademii, w których udział wzięło ogółem ponad 3 tys. osób. Dużą frekwencją cieszyły się akademie na terenie wiejskim. W Lipcach — 800 osób, w Słupi — 600 osób, w Głuchowie — 400 osób, w Kobieszynie — 1000 osób, w Grzymkowicach — 300 [illegible] w Dąbrowej Górze — 200 osób.

ŁASK

W samym mieście odbyły się dwie uroczyste akademie. W szkołach i zakładach pracy zorganizowano okolicznościowe masówki. Gminne Rady Narodowe odbyły uroczyste posiedzenia przy udziale społeczeństwa.

W akademii w Zelowie udział wzięło 100 osób. W Łochowie odbyły się okolicznościowe zebrania nauczycielstwa z rodzicami

Kutno

Dni Mickiewiczowskie w Kutnie

W niedzielę 19 grudnia br. o godz. 11.30 w Gimnazjum im. Dąbrowskiego w Kutnie odbędzie się konkurs recytatorski utworów Mickiewicza, zorganizowany staraniem referatu Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym.

W konkursie weźmie udział młodzież z Gimn. Dąbrowskiego, z Liceum Administracyjnego w Kutnie oraz ze szkół 11 letnich z Żychlina i Krośniewic.

W tym samym dniu o godz. 18-ej w Gimn. Dąbrowskiego, odbędzie się Wieczór Mickiewiczowski, na którym recytować będą zwycięscy konkursu.

Podobny poranek recytatorski utworów Mickiewicza odbędzie się po raz drugi w poniedziałek 20 bm. w Kutnie, a we wtorek 21 bm. w Żychlinie w sali kina „Polonia“.

Łowicz

Sprawa przystanku PKS-u

Sprawa przystanku autobusowego PKS w Łowiczu stała się naprawdę ostatnio paląca. Przystanek ten mieścił się niegdyś przy Pl. Kościuszki w centrum Łowicza Od pewnego jednak czasu został przeniesiony pod dworzec kolejowy. Na dworcu bowiem znajduje się restauracja kolejowa, gdzie obsługa autobusów może otrzymywać posiłki.

Przeniesienie przystanku pod dworzec kolejowy odbyło się naturalnie ze szkodą dla mieszkańców Łowicza. Podczas gdy Pl. Kościuszki mieści się w centrum Łowicza, dworzec oddalony jest od miasta o cały kilometr. Jeżeli którykolwiek z mieszkańców Łowicza przyjeżdża do miasta, musi wysiąść na dworcu i pieszo iść do centrum. Jeżeli natomiast ma bagaże, musi najmować dorożkę, która kosztuje 200 złotych.

Jeżeli PKS-owi wygodnie jest mieć postój na dworcu, to niechże przynajmniej autobus przystaje na Placu Kościuszki na życzenie pasażerów.

Sprawa zatrzymywania się autobusów na poszczególnych przystankach w Głownie i Strykowie ma się podobnie, z tą różnicą, że autobus staje, pasażerowie wysiadają ale niestety nie zabiera nowych pasażerów mimo, że są miejsca wolne.

Czym tłumaczyć takie postępowanie, nie wiemy. Wydaje się nam jednak, że jest ono wynikiem właśnie „widzimisię“ obsługi.

Władze PKS-u powinny wziąć pod uwagę wygodę mieszkańców poszczególnych miejscowości — tak Łowicza jak i Głowna i załatwić sprawę obsługi i przystanków właśnie z punktu widzenia wygody pasażerów. (tasz)

Akcja pomocy zimowej w Pabianicach

Onegdaj odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu Pomocy Zimowej. Wzięli w nim udział przedstawiciele: Samorządu, partii politycznych, związków zawodowych, kupiectwa i wolnych zawodów. W czasie obrad wybrano Prezydium Komitetu w następującym składzie: Przewodniczący ob. Stankiewicz — Dyrektor Ubezpieczalni, wiceprzewodniczący ob. Gałka Stanisław — v. Prezydent Miasta, drugi wiceprzewodniczący — ob. Koller Lucyna — przedstawicielka Ligi Kobiet. Członkowie: ob. ob. Kawczyńska Michalina (Zw. Zawodowe), Ostrowski Kazimierz (sędzia), Kacperski Józef (notariusz). Komisja Rewizyjna: ob. Hanc Bolesław — Dyrektor KKO, ob. Dajnak Antoni, Komornicki Roman, Kneblewski Karol i Tosik Czesław.

Z uwagi na to, że głównym źródłem dochodów Komitetu Pomocy Zimowej będą dopłaty do rachunków za energię elektryczną, Komitet apeluje, ażeby obywatele Pabianic ułatwiali inkasentom Zakładów Elektrycznych pobieranie dopłat na Pomoc Zimową. Wysokość opłat wynosić będzie 10 proc. od sumy rachunku za elektryczność.

Również bilety wstępu na wszelkiego rodzaju imprezy i widowiska zostaną opodatkowane na ten cel.

Miejski Komitet Pomocy Zimowej postanowił jednocześnie zwrócić się do wszystkich świetlic i Związku Zawodowego Muzyków o organizowanie w ramach akcji Pomocy Zimowej specjalnych imprez, z których dochód zasiliłby fundusze Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Między innymi postanowiono rozszerzyć akcję dożywiania dzieci szkolnych, tak by objęła ona 30 proc. dzieci uczęszczających do szkoły. Postanowiono równocześnie nawiązać ściślejszą współpracę z Miejskim Komitetem Opieki Społecznej i przyczynić się do podniesienia wartości posiłków wydawanych przz jego kuchnię.

W związku ze zbliżającymi się świętami zostanie zorganizowana gwiazdka dla starców. W miarę zgłoszeń udzielane będą zapomogi w postaci odzieży, obuwia i przydziałów węglowych.

Dobrowolne ofiary na akcję Pomocy Zimowej mieszkańcy Pabianic mogą wpłacać na konto PKO Pabianice Nr. 42.

Radomsko

Manicure - czy obowiązek?

W Domu Opieki nad Matką i Dzieckiem w Gidlach pracuje higienistka — p. Muszyńska Aniela. Mąż jej był kierownikiem Arbeitsamtu w okresie okupacji.

Zgodnie z obowiązującym zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Domu Matki i Dziecka w Gidlach miały być przeprowadzane szczepienia przeciwdyfterytowe. Przeprowadzać je miała higienistka Aniela Muszyńska. Na szczepienia przyszły między innymi ze wsi Wojnowice, odległej o 5 km. kobiety z małymi dziećmi. Ob. Ociepa Zofia przyprowadziła troje maleńkich dzieci, a jedno 22-dniowe pozostawiła bez opieki w domu, w nadziei, że niedługo powróci do domu. Przybyły również z dziećmi ob. ob. Cudak Józefa, Flama Bronisława i inne kobiety wiejskie. Razem zebrało się 12-ro dzieci.

P. Muszyńska widząc, że szykuje się sporo pracy — przerwała swe „urzędowanie“ dokładnie o godzinie 11-ej min. 40, radząc kobietom, by poszły do domu i przyszły kiedyindziej. Nic nie pomogły prośby i tłumaczenia — p. higienistka zamknęła drzwi przed nosem pacjentów, mimo że była zobowiązana do przeprowadzania szczepień do godziny 17-ej.

Kobiety udały się na posterunek MO w Gidlach. Komendant MO zastał p. Muszyńską w prywatnym mieszkaniu, gdy... robiła sobie manicure. Na interwencję Komendanta M. O. Muszyńska powiedziała, że szczepić nie będzie, bo jej maszynistka poszła do domu, a ona nie będzie wykonywać dwóch obowiązków — szczepienia i notowania nazwisk szczepionych, bo funkcja ta należy do maszynistki.

Władze samorządowe i służby zdrowia w powiecie powinny p. Muszyńską przywołać do porządku. Nie można powierzać odpowiedzialnych zadań higienistki na wsi osobie najzupełniej niezdyscyplinowanej, nie zdającej sobie sprawy z obowiązku, jaki ciąży na niej wobec pacjentów.

(Dz)